Ner 249. Kraków 30 Października — Niedziela. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 11
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Listopad . . . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 c. 50

Kraków 29 października

Upadł Metz. Sam przeto tylko Paryż może stawiać jeszcze czoło wojskom niemieckim. Jak długo — nie wiemy; ani też militarnych rozpraw nie piszemy nad środkami obrony i najazdu. Idzie nam głównie o polityczne znaczenie upadku Metzu. Leży ono przedewszystkiem w tem, że wielkiej dodaje mocy argumentom i staraniom angielskim, popartym przez inne państwa neutralne, aby skłonić rząd w Paryżu i jego filię w Tours do przyjęcia warunków pruskich, mających służyć za podstawę przyszłego pokoju. Pokoju bezzwłocznie zawrzeć nie można, nie tylko z powodu twardości warunków, lecz także z pobudek formalnych, bo pokój taki, aby miał trwałość i wszedł w prawo publiczne, musi być podpisany i potwierdzony czyli ratyfikowany przez władzę kraju. Ze strony pruskiej ratyfikować go będzie król; z francuskiej nie cesarz Napoleon jeniec pruski, strącony z tronu przez zamach stanu 4go września, nie rejentka, dzieląca jego losy pod względem upadku dynastyi, nie rząd tymczasowy, jako samozwańczy, nie uznany ani przez reprezentacyę ani przez plebiscyt — a zatem zgromadzenie tylko narodowe ratyfikować może traktat pokoju, skoro go niepodobna poddać pod plebiscyt.

Zwołanie więc zgromadzenia narodowego staje się niezbędnem, jeśli po wzięciu Metzu skłonniejszym się uczuje rząd francuski do podpisania przedugodnych punktów pokoju albo rozejmu, mającego dać wolny czas dla ułożenia warunków pokoju.

Gdyby zaś rząd obecny mimo upadku Metzu, a więc powiększenia się niebezpieczeństwa zdobycia Paryża albo ogłodzenia go, odmówił podpisania rozejmu, cóż wtedy? Czy jenerałowie pruscy zwołają zgromadzenie narodowe, co jest niepodobnem, czy też utworzy się po za rządem komitet kontrrewolucyjny, coby z Prusakami chciał paktować? W tem leży trudność. Upór rządu paryskiego i jego delegacyi może mieć pobudki patryotyczne więcej niż polityczne, lecz ma on też i osobiste powody wzbraniania się, bo rząd ten objąwszy władzę po cesarzu, nie mniemał, że po Sedanie odegra się drugi akt w Strasburgu a trzeci w Metz, po którym, czwartym aktem byłaby już kapitulacya Paryża, a piątym — podpisanie pokoju, na zakończenie zaś obraz z żywych osób, przedstawiający wjazd króla Pruskiego do Paryża!

Straszny to dramat: każdy akt jego nacechowany wielką katastrofą — a węzeł jego obraca się około drobnej formalności: kto ma podpisać świstek papieru, wykreślający na długo Francyę z rzędu mocarstw. Tego *odium* nikt nie chce brać na siebie — a jest ono nieuniknione. Gdyby je wzięła dyplomacya całej Europy, możeby byłoby lżej Francuzom znieść ten cios. Dotychczas nie chciano tej nawet ulgi im zrobić.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Karpat 26 października.

(*L.*) Rada powiatowa bocheńska mogła być naprzód pewną, że poruszy przeciwko sobie prasę krajową, idąc za poczuciem katolickiem, za poczuciem sprawiedliwości oburzającéj się na pogwałcone prawa, podnosząc głos w sprawie każdego katolika, a zwłaszcza nas na prześladowania religijne wystawionych i w wierze ojców mających ostatnią podporę, najboleśniéj dotykającéj. Gdyby to chodziło o prawa jakiegoś rabina, wnetby cały świat żydowski jak jeden mąż powstał, a opinia publiczna poruszyłaby się w całéj niemal Europie. Lecz Papież rzymski, głowa kościoła katolickiego czy używa pełnéj niepodległości, czy dziś ogołocony z wszelkich praw i władzy, na łasce zaborcy, który stopniowo ogranicza jego niezawisłość, to nietylko rzecz obojętna dla wrzekomych organów naszéj opinii, ale i owszem nader pomyślna. Lecz mniejsza co będą pisać dzienniki, które mniéj występują przeciw schizmie niż katolicyzmowi, i codziennie jéj oddają usługi systematycznie starając się podkopać uczucia katolickie i poszanowanie religii w narodzie. Ale czy odezwa rady bocheńskiéj do innych rad powiatowych odniesie skutek, czy to uczucie solidarności sprawy naszéj wiary, to poczucie obrony zagrożonéj ze wszech stron wolności sumienia dla katolików i swobody wewnętrznéj w kościele wywoła echo w kraju, czy Galicya w tak strasznéj i ciężkiéj chwili okaże się godną częścią Polski wiernie przy kościele stojącéj? Co zrobią inne rady powiatowe?

Dzienniki bezwyznaniowe galicyjskie pomijały dotąd odezwę rady bocheńskiéj, jak lubią one w ogóle przemilczać to co im nie w smak przypada, a co atakując, możnaby tylko podnieść, bo mają te pisma poczucie, że jeśli czasem udaje im się steroryzować opinię, to rzadko jéj potrafią nadać kierunek i że nie używają w kraju ani miru ani zaufania.

Inne rady powiatowe niestety dotąd milczą; wszelako w *Dzienniku polskim* pojawiły się dwie korespondencye ze Stanisławowa i z Tarnowa mające tę cechę, jakoby wychodziły z grona rad powiatowych.

O korespondencyi ze Stanisławowa nie będę wspominał, mieści ona tylko kilka oklepanych a nieprzyzwoitych ogólników a żadnego argumentu.

Boleśnie nas tu dotknęła korespondencya z Tarnowa literą (*K.*) oznaczona, dla tego, że jest pisaną z umiarkowaniem i przyzwoitością. Każe się domyślać, że list ten wypływa z przekonania.

Korespondent uznaje potrzebę podniesienia słabych stron, jak nazywa i przesądza bo nie wykazuje, wniosku rady bocheńskiéj, skoro on został rozesłany po kraju. Czuję więc i ja potrzebę odpowiedzieć na zarzuty a raczéj jeden zarzut radzie bocheńskiéj uczyniony. W sprawie katolickiéj nie widzi korespondent nic innego, tylko uczucia osobiste, na które targać się nie wolno, i to już wiele w dzisiejszych czasach, w których na uczucia osobiste zwłaszcza katolickie wszyscy się targają. Ale pytam korespondenta, ktokolwiek on jest, innowierca lub wolnomyślny, jeśli jest tolerantem o czem niewątpię, i jeśli co przypuszczam ważność kwestyi religijnych w organizacyi społecznéj uznaje: czy kwestya katolicka, kwestya niepodległości naczelnika kościoła niczem więcéj nie jest dla nas jako narodu, jako społeczności tylko kwestyą uczuć osobistych? Czy nie na niéj jest wsparta cała etyczna i moralna podstawa społeczeństwa polskiego, czy nadto nic doń nie przemawiają te miliony naszych rodaków pozbawionych swych pasterzy, ci wygnani biskupi, czy go nic nie nauczyła o ważności dla Polaków niepodległości Stolicy Swiętéj sprawa synodu petersburskiego, która się rozbiła o orzeczenie Rzymu wówczas niezawisłego? Zapytuję go jeszcze, jeśli jest przyjacielem porządku i moralności chrześciańskiéj w społeczeństwie, w czem on wskaże dla rozbitków polskich podporę moralną, dźwignię i busolę zarazem jeśli nie w wierności kościołowi i w jego niepodległości? A niepodległości armii nie ma kiedy wódz w niewoli.

Daremnie ten by chciał jakiegoś ładu i porządku w społeczeństwie polskim przestrzegać, kto tę podstawą katolicką chce zniweczyć, i kto za zbyteczne i nieloiczne uważa odezwanie się Polaków i katolików w sprawie niezawisłości Naczelnika kościoła i całéj jego organizacyi. Lecz schodzę z pola właściwego uniesiony chęcią odezwania się do człowieka przekonania. Chciałem odpowiedzieć na jedyny zarzut korespondencyi, że rada bocheńska nie obliczyła statystycznie wpierw, iż niema się komu upomnieć za głowę kościoła, bo już niema jak list wykazuje narodów katolickich. Turcya niechrześciańska, Rosya, Prusy, Szwecya i Anglia protestanckie, Francya ma wojnę, Hiszpania rewolucyę, a Włochy jako interesowane i oskarżone nie wystąpią przeciwko sobie, — z tąd wynika, że katolicy Polacy popełniliby niedorzeczność, gdyby się odezwali z wyrazem swych uczuć do rządu. Zapewne jeśli statystyka ma zastępować przekonanie i wiarę, to ta racya byłaby dobrą. Lecz są uczucia, są moralne interesa, które się uchylają z pod kredki, w których, choćby samemu należy dotrwać, w których obronie nie godzi się oglądać, czy idziemy sami lub w przeważnéj sile.

Lecz korespondent starający się zachować umiarkowanie, a przynajmniéj bezstronność — zdradza już swoje uprzedzenia, gdy mówi „rząd widział się w konieczności po ogłoszeniu dogmatu nieomylności zasłonić się zniesieniem konkordatu i przywróceniem *placetum regium* przeciwko ustępstwom nieograniczonéj niepodległości rzymskiego papieża“. A więc ograniczenie niepodległości przez *placetum regium* uważałby korespondent za pomyślny zapewne wypadek.

Lecz w rzeczach wiary trzeba stać albo za albo przeciw, to też list traci swoje umiarkowanie, a dopuszcza się niesprawiedliwości, wliczając wniosek Rady bocheńskiéj do objawów zaślepienia pomnażających agitacyę bez celu. Znany był dotąd radykalizm wiedeński bezwyznaniowy, ale konserwatyzm bezwyznaniowy to rzecz nowa.

Załączam odezwę Rady powiatowej bocheńskiéj skoro ona już była publikowaną, aby dać poznać krajowi jak oględnie, jak wytrawnie jest zredagowaną, nieporuszając nawet kwestyi władzy doczesnéj, ale tylko wymagając ochrony niepodległości kościoła (*).

Peszt 23 października.

(*W.*) Sejm został wczoraj otwarty, bez wszelkich uroczystości, gdyż jest to proste przedłużenie sesyi przerwanéj bez formalnego odroczenia.

Zaraz po załatwieniu wstępnych czynności posiedzenia wytoczyła się sprawa, o któréj wspominałem w ostatnim liście, sprawa uwięzienia p. Mileticsa w skutek zapadłego wyroku sądu przysięgłych w procesie prasowym wytoczonym mu przez bar. Raucha i rząd kroacki. Lewica obstawała za ponownem roztrząsaniem, czy wyrok ma być spełniony, i żądała tymczasowego uwolnienia p. Mileticsa z aresztu. Odpowiedni wniosek p. Iraniego, przyjdzie w poniedziałek na porządek dzienny.

Podczas wczorajszych rozpraw minister sprawiedliwości przytoczył jako argument za niewstrzymywaniem biegu sprawiedliwości, że nietylko wyrok stał się prawomocny odrzuceniem przez sąd kasacyjny skargi p. Mileticsa o nieważność, lecz nadto Miletics podał do tegoż sądu zastrzeżenie przeciw spełnieniu wyroku bez upoważnienia ponownego Izby, a sąd kasacyjny zastrzeżenie to odrzucił. Wniosek peremptoryczny, aby Mileticsa *ante omnia* puścić na wolną nogę został przy głosowaniu odrzucony. Stawia to prognostyk, jak się rozstrzygną poniedziałkowe rozprawy.

Zresztą klub Deaka zdecydował na wieczornéj konferencyi, aby w poniedziałek wejść gruntownie w *meritum* rzeczy. Co do zapatrywań się przywódzców na kwestyę nietykalności poselskiéj po przyzwoleniu na proces, tyle dziś daje się powiedzieć, że wnioskodawca wczorajszy Iranyi potrzebę ponownego przyzwolenia Izby motywował potrzebą rozważenia kompetencyi sędziów i stron formalnych. P. Ghyczy w rozprawach położył nacisk na odrębność dwóch kwestyj: uwolnienia tymczasowego Mileticsa i rozstrzygania przez Izbę o wolnym biegu wyroku. W klubie zaś Deaka postąpienie sądu uważano głównie z tego względu za beznaganne, że Izba nie była zgromadzona. Zdaje się więc, że w opinii przywódzców prawicy wczesne zawiadomienie Izby o wydaniu rozporządzeń do spełnienia wyroku nad deputowanym uważane jest za niezbędne.

Na wczorajszem także posiedzeniu ulubiony przywódzca lewicy skrajnéj p. Simonyi Ernest wytoczył kwestyę polityki zewnętrznéj, dotyczącą obecnéj wojny zachodniéj. Przedstawił on Izbie wniosek uchwały, wyrażającéj współczucie reprezentacyi węgierskiéj dla Francyi broniącéj swéj wolności i swojego znaczenia, i wzywającéj rząd, aby dziś gdy Niemcy mają już zapewnioną swobodę urządzenia swych spraw wewnętrznych, starał się w porozumieniu z innemi państwami neutralnemi w jakikolwiekbądź sposób o zakończenie wojny obrażającéj ludzkość, swobodę ludów i cywilazacyę. Wniosek podpisany jest przez 10 członków skrajnéj lewicy. Właśnie to stronnictwo najgłośniéj przemawiało za neutralnością i najbardziéj się starało o pozorne bodaj schlebianie Niemcom.

Wystąpienie go dowodzi zwrotu w opinii publicznéj w Węgrzech, który w ostatnich listach moich starałem się zaznaczyć. Bezwzględność bismarkowska a przytem stała wierność pruskiego gabinetu petersburskiemu sprzymierzeńcowi, zaniepokoiły Węgrów i wyprowadziły ich ze spokoju, z jakim się z początku wojny przypatrywali jéj przebiegowi. Dziś każdy Węgier zajmujący się sprawami publicznemi czuje, że pod Paryżem i nad Loarą ważą się także losy Węgier, a tryumf pruski nie zabezpiecza tych nawet pośrednich korzyści, jakich się z początku po nim spodziewano: spełznięcia porozumienia prusko-moskiewskiego na punkcie kwestyi wschodniéj.

Pomimo téj zmiany usposobienia umysłów, bardzo ma mało widoków wniosek lewicy skrajnéj, aby się stał choćby przedmiotem wyczerpujących rozpraw. Poczucie militarnéj słabości monarchii ciąży na Węgrach, a zmysł ich praktyczny wstrzyma skrajnych nawet od zasadniczego rozstrzygania kwestyi, któreby tylko szkodliwe pociągnęło następstwa, skoro jéj nie poprze właściwa akcya polityczna. *Hon* który dokonał takiegoż samego zwrotu frontu jak p. Simonyi, wylicza jakich potrzeba przygotowań, aby akcyę skutecznie rozwinąć przeciw Prusom i ostrzega przed niewczesną kompromitacyą. Partya rządowa zaś wtedyby tylko zaproponowała wniosek analogiczny, gdyby istotnie miała nastąpić jaka akcya polityczna w wielkim stylu gabinetu węgierskiego. Dziś nie zdaje się to prawdopodobnem. Najwięcéj zbliżona do stronnictwa rządowego *Pester Correspondenz*, mówiąc o wniosku Simoniego, utrzymuje: „W rezultacie wniosek ten zaleca rządowi pośredniczyć w porozumieniu z innemi neutralnemi, co rząd nasz i bez tego zalecenia poczynał, lecz jak wiadomo, starania się te rozbiły o brak chęci reszty mocarstw neutralnych do interweniowania na korzyść pokoju.“ Wniosek więc Simoniego pozostanie prawdopodobnie symptomem polityki węgierskiéj, wskazówką prądów działających w opinii publicznéj i zgoła niczem więcéj.

Gdyby sądzić z pierwszego posiedzenia na nowo otworzonéj sesyi sejmowéj, będzie ona upływać wśród kwestyj politycznych zasadniczych i pierwszorzędnéj wagi. Na posiedzeniu tem nie dość, że została poruszoną sprawa zewnętrznéj polityki i kwestya nietykalności poselskiéj, lecz nadto dotknięto i stosunku Węgier do Austryi. Zsedenyi opierając się na paragrafie artykułu XII z 1867 (ugoda z Austryą) interpelował ministra finansów, aby oświecił Izbę co do pożyczki 15 milionów, jakoby zrobionéj przez wspólnego ministra finansów dla zaspokojenia wymagań wojennych, i w jaki sposób pan minister postąpienie to niezgodne z prawem a ciążące na jego odpowiedzialności, usprawiedliwić zamyśla przed Izbą. Pan Zsedenyi prosi rządu, aby odpowiedź udzieloną była jeszcze przed zebraniem się delegacyj, gdyż odpowiedź ta wpłynie stanowczo na zachowanie się delegacyi w téj sprawie. Rozumie się, że rządowi nie pozostaje żadne inne wyjście, jak oświadczyć, że dał przyzwolenie swoje na tę operacyę wspólnego ministra, że za nią prosi zwolnienia z odpowiedzialności z powodu nagłych wypadków, a sprawa pożyczki wspólnéj, stosownie do prawa, przyjdzie przed forum sejmu. Dodać wypada, że p. Zsedenyi jest przywódzcą małéj grupy konserwatystów, wyróżniającéj się czasa-

(*) Oto rzeczona odezwa:
Wysoki Wydziale krajowy! Rada powiatowa nasza powzięła na zwyczajnem walnem posiedzeniu dzisiejszem wszystkiemi głosami prócz jednego następującą uchwałę: Wnieść petycyę do Wydziału krajowego, aby c. k. urzędowi przedstawił potrzebę porozumienia się z innymi rządami: Ażeby niepodległość papieża rzymskiego co do osoby, siedziby i bezprzeszkodnego wykonywania posłannictwa duchownego; a temsamem i co do niezawisłości znoszenia się ze światem katolickim, były mocą traktatu międzynarodowego skutecznie i trwale zabezpieczone, a to z powodów następujących: Zaledwo upłynęło 8 dni jak stolica papieztwa, miasto Rzym, przez wojska króla Wiktora Emanuela zdobyte i obsadzone zostało, a już Ojciec Swięty listem otwartym z dnia 29 z. m. w dziennikach ogłoszonym oznajmił światu katolickiemu uroczyście, iż „już doświadcza pozbawienia owej wolności, jaka dla rządzenia kościołem katolickim i czuwania nad jego sprawami koniecznie jest mu potrzebna. To udręczające położenie Ojca Swiętego i paraliżowanie Go w pełnieniu swego duchownego posłannictwa, niepokoi jak najmocniej wszystkich katolików; a tem bardziej pogrąża w smutku nas Polaków, którzyśmy niedawno temu, w najcięższych chwilach niedoli, od wszystkich opuszczeni, jedynie tylko u Ojca Swiętego znaleźli słowa pociechy i pokrzepienie duchowe. Nie jest zdolnym pocieszyć nas gołosłowne przyrzeczenie króla Wiktora Emanuela: Poszanowania niepodległości Ojca Swiętego albowiem w słowie po wielekroć już zmienianem, tem mniej szukać można rękojmi trwałości, i leży ani życie, ani władza jednego człowieka, przy zmienności ludzkich kolei dać jej w żaden sposób nie mogą. Innej przeto trwałej rękojmi, mianowicie poręczenia mocą traktatu międzynarodowego, niezbędna dla ukojenia smutku i przerażenia świata katolickiego zachodzi potrzeb. O powzięciu zatem do c. k. Rządu imieniem części tego kraju, który katolicyzmu bronił pod Wiedniem, inicyatywy w tym względzie, postanowiła Rada nasza jako powiatu przez niemal wyłącznie katolicką ludność zamieszkałego, udać się do Wysokiego Wydziału krajowego w powyższym w myśl §§. 20 i 28 ustawy o reprezentacyi powiatowej postawionym, i jak wyżej w uchwale zamienionym wnioskiem, nie wątpiąc że i ze strony innych Rad powiatowych ochotnie znajdzie w tem poparcie. D. u. s. — L. 816. O uchwale tej mamy zaszczyt zawiadomić Szanowny Wydział powiatowy w Stanisławowie z wezwaniem do współdziałania. Z Wydziału powiatowego w Bochni dnia 15 października 1870. Prezes: *Leonard Serafiński*, m. p. Sekretarz: *A. Łopacki* m. p.

Część literacko-artystyczna.

ANONIM.

Jedna kartka z historyi galicyjskiej.

(Dokończenie.)

Jak na leniwą maszynę biórokratyczną, sprawa toczyła się z wielkim pospiechem. Dnia 15 grudnia list Anonima; dnia 16 stycznia zapytanie Brygidy; dnia 26 stycznia jego odpowiedź; a dnia 5 lutego już rezultat obrad komisyi! Biurokratom ówczesnym musiało się mącić w głowach od tak „niesłychanego“ pośpiechu!

Niemcy zaczęli radzić nad piekącą kwestyą galicyjską. Radził najwyższy kanclerz pan hr. Kollowrath, radził kanclerz pan baron Kressel, radził wicekanclerz pan hr. Ugarth, radził konsyliarz nadworny p. Degelmann, radził pan hr. Odonell (taki był bowiem skład komisyi), radzili wszyscy razem, i — *mirabile dictu!* — nietylko, że już za kilka dni był gotowy rezultat, ale nadto rezultat ten był bardzo pomyślnym dla biednej Galicyi.

Anonim mógł tryumfować!

Komisya d. 5 lutego 1790 przedłożyła Cesarzowi obszerne sprawozdanie, z którego znowu tylko najciekawsze i najcharakterystyczniejsze podajemy ustępy. Trzeba przyznać komisyi, że wzięła sobie za przykład hr. Brygidę, i że ton jej referatu jest szczery i stanowczy.

Komisya przyznaje od razu, że w Galicyi tak źle się dzieje, że „przeciwnym głosom najmniejszej wiary dać nie można.“ „I jakże może być „inaczej — opiewa dosłownie dalej referat — sko„ro, jak to hr. Brygido przytacza, *najszczęśliwszy„mi* właścicielami dóbr są ci, którzy tylko jedną „trzecią swych dochodów stracili, skoro nawet, jak „to w najnowszym sprawozdaniu gubernialnem „czytamy, niektórym tylko ósma część dochodów „pozostała? Jeden przelotny rzut oka na zrujno„wane stosunki majątkowe obywateli galicyjskich „wystarczy, aby się przekonać, że ta operacya „(reforma podatkowa i urbarjalna) nietylko ruinę „ich własną, ale ruinę ich wierzycieli, i wierzy„cieli ich wierzycieli sprowadza, gdyż galicyjskie„mu właścicielowi, czy to z winy jego własnej, „czy z winy nieszczęśliwego zbiegu przypadkowych „okoliczności, wprost zamknięte są drogi, któremi „właściciel dóbr w innych prowincyach szkodę swą „w całości lub w części powetować może.

„Czy chłop taki, jakim jest dzisiaj, zużytkuje „przyznane mu korzyści nowego systemu, o tem „najpokorniej ośmielały się powątpiewać połączo„ne kancelarye dworskie (*die vereinigten Hofstellen*), „a powątpiewania swe opierały głównie na tem: „że ulgi przyznane chłopu zasadzają się tylko na „zaoszczędzeniu mu jego czasu, to jest, rzeczy ta„kiej, dla której on wartości w swem lenistwie, w „swej głupocie i w swej obojętności dla polepszenia „swego bytu nie ma najmniejszego zmysłu, że „zatem ulgi takie nie równają się nawet najnie„znaczniejszemu datkowi pieniężnemu.“

Przypuszczając zresztą nawet, że system nowy nie jest bez stron dobroczynnych, zapytuje komisya dalej: „czy korzyść ta, okupiona powszechnem „niezadowoleniem, nie za drogo jest opłaconą? „Szlachta galicyjska ma się do szlachty wszystkich „innych niemieckich prowincyj, jak 3 : 1; już sa„mą swoją liczbą 30 do 40,000, staje się ona „klasą ludności. Wprawdzie najmniejsza jej część „tylko ma posiadłości, jednakże nie possesionaci „z possesionatami połączeni są związkami fami„lijnemi, lokacyami sum i pewnym *esprit de corps* „tak ściśle, że mają wspólny interes i wspólnie go „popierać gotowi.“

Z duchowieństwem rzecz ma się tak samo, jak ze szlachtą. Komisya przyznaje, że i ono tworzy korporacyę solidarnie zorganizowaną i potężną; radzi zatem, aby z większą względnością traktowano stan, który dotąd, dzięki jozefińskim antireligijnym eksperymentom, był przedmiotem moralnego i materyalnego ucisku. Potęgę duchowieństwa tłumaczy sobie komisya jego wpływem na umysły „surowego, przesądnego ludu“ (*Einflus auf die Stimmung eines rohen, noch mit den düstersten Vorurtheilen benebelten Volkes*). Był to ustawicznie powtarzany, ulubiony argument ówczesnego anti-religijnego stronnictwa.

Komisya podziela zdania hr. Brigidy o uciążliwościach nowego systemu urbaryalnego i radzi złagodzić ciężary szlachty. Komisya zdobywa się nawet na odwagę wypowiedzenia, że urzędnicy niemieccy w Galicyi okłamywali pod tym względem rząd ustawicznia. Trzeba pomódz, radzi komisya, ale zapobieżenie złemu nie należy poruczać dotychczasowym urzędnikom galicyjskim. „To pewna — „mówi referat — że jeźli W. Ces. Mość każe so„bie przedłożyć propozycye tym, którzy dotąd pro„wadzili sprawy w Galicyi, a którym szlachta owo „nieszczęście przypisuje, to Wasza Ces. Mość nie„ochybnie zawiedzionym zostanie w osiągnięciu ce„lu: tj. w obudzeniu ufności u narodu“.

Sposób, w jaki komisya wyraża się o urzędnikach galicyjskich, potwierdza wszystko to, co o nich z polskiej strony mówiono. „Z urzędników tych — „pisze komisya — jedni na *tej* drodze awansy, inni „rozmaite łaski otrzymali, niektórzy boją się zdra„dzić najmniejszego nieukontentowania kraju, aby nie „zostali usunięci, inni znowu uważają swą egzy„stencyę jako zawisłą od utrzymania dotychczaso„wych zasad. Od *nich* tedy nie może nigdy się „naród spodziewać sprawiedliwego zbadania swych „zażaleń“.

Po takich uwagach przystępuje komisya do środków specyalnych, które tu strzeszczamy:

Stanów galicyjskich zwoływać nie można ku obradowaniu nad złem, albowiem przy ogólnem oburzeniu umysłów mogłoby to dać sposobność do niemiłych manifestacyj. Poczciwe Stany, przecież choć raz bano ich się trochę! Trzeba tedy, aby hr. Brygido złożył komisyę z zaufanych obywateli kraju, którzyby wspólnie z delegatami Stanu wzięli się do obrad nad zakwestyonowanemi sprawami. Zwrócić należy uwagę na podniesienie upadłej wartości dóbr, o ile to nie pociągnie za sobą krzywdy wiejskiego ludu. Zapobiedz trzeba brakowi sił roboczych przez poręczenie na lat 10 robocizn (*Lohnarbeiten*), które dwa lata tylko trwać miały. Wprowadzić w życie sprawiedliwsze opodatkowanie lasów.

Z podatku gruntowego radzi referat odciągnąć część czwartą. Suma podatku tego, wynosząca dwa miliony i 239,787 złr. umniejszoną być tedy powinna o 550,946 złr. Jeżeli się do reszty pozostałej 1,679,840 złr. doda koszta administracyjne 271,331, to i tak jeszcze będzie miała Galicya do zapłacenia podatku gruntowego 1,951,171 — „*eine „Schuldigkeit, deren richtige Einhebung man unter „gegenwärtigen Umständen mehr hoffen als ver„bürgen kann*“. Oprócz tego należy cofnąć wypowiedzenie religijnych kapitałów i umniejszyć lub znieść podatki uboczne.

Podatek domicylarny (*Domicillirungs - Steuer*) radzi Komisya znieść zupełnie i obiecuje sobie z tego powodu najlepsze wrażenie. Co znaczył właśnie *Domicillirungs - Steuer?* Był to najniesprawiedliwszy podatek, jaki mógł być wymyślonym. Wszyscy ci, którzy po podziale Polski zostali poddanymi dwóch państw, mając majątki ziemskie i w Rzeczypospolitej i w Galicyi, jeżeli nie mieszkali w swych dobrach galicyjskich, musieli płacić podwójny podatek. Taka zdziercza kontrybucya nazywała się *Domicillirungs - Steuer*.

Domagając się zniesienia tego podatku, dodaje Komisya: „Wiadomo, że podatek domicylarny ze „strony polskiej (Rzeczypospolitej) uważano zawsze „za samowolę przeciwną traktatom, a jakie skut„ki podatek ten wywarł na *Sujets - mixtes*, tego „dają nam niezbite dowody obrady polskiego sejmu „i usposobienie tych, którzy w nim najważniejszą „odgrywają rolę.“

W końcu swego referatu wyraża się Komisya z wysokiem uznaniem o gubernatorze hr. Brygidzie i poleca go względom cesarskim.

Z Wiednia do Lwowa, jak wiadomo, daleka droga. W tej drodze zeszczuplały trochę koncesye, proponowane przez Komisyę. Znaczna część jednakże weszła w życie istotnie, zwłaszcza, że hr. Brygido otrzymawszy od rządu pełnomocnictwo wziął się szczerze do dzieła. Z *Tagebuchu* Brygidy wystosowanego do Cesarza, pod dniem 22 stycznia 1790 r., widzimy, że ulżenia istotnie nastąpiły. Podatki umniejszono, sprawę lasów uregulowano, duchowieństwo uwolniono od ciężarów, wypowiedzenie religijnych funduszów cofnięto — a hr. Brygido upierał się nawet energicznie przy tem, na co Komisya wiedeńska zgodzić się nie chciała, tj. że żądał stanowczo, aby kwity wystawione za dostawę zboża przyjmowane były przez kasy rządowe zamiast gotówki przy płaceniu podatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Szlachcic-Anonym oddał wielką przysługę krajowi, nie wiedząc może nawet o tem. A przecież wielka część tej zasługi jemu istotnie przypadała. Chociaż bowiem rząd oddawna już oblężonym był przez adresy i przedstawienia, chociaż gubernium samo popierało żale mieszkańców, chociaż w końcu groźna sytuacya polityczna, bunt niderlandzki, i traktujące się przymierze polsko-pruskie zmuszały niejako rząd do koncesyi — zawsze przecież list Anonima przyczynił się do przyspieszenia ulżeń i co najmniej, był właśnie ową kroplą, od której kielich się przelewa.

Władysław Łoziński.

sami w stronnictwie rządowem i byłym radzcą nadwornym.

Przy obecnym nastroju umysłów, uwaga publiczna w Węgrzech zwracać się musi więcéj niż zwykle i ku sprawom przedlitawskim. Odkładając do przyszłego listu sprawozdanie z zapatrywań się na kwestye konstytucyjne i gabinetowe ważące się w Austryi, tutaj czuję się w obowiązku podnieść, że wszystkie prawie dzienniki węgierskie rozpoczęły atak na rząd austryacki o zaniedbanie organizacyi landwery, a to przy okoliczności zakończenia manewrów honwedzkich. Artykuł w *Pester Lloyd* w tym przedmiocie zwrócił podobno na siebie uwagę w Wiedniu, gdyż pochodzi ze sfer nie dziennikarskich a kompetentnych. *Hon* zaś tak się wyraża w téj materyi: „Wspólna obrona nie ma więc znaczyć, że Austrya nas broni, lecz że my siebie bronimy i Austryi przytem, być może przeciw jéj własnym synom. Ani pieniędzy ani żołnierza nie możemy mieć z Wiednia, gdyż żołnierzy Wiedeń nie tworzy, a pieniędzy nigdy nie miał, chyba od nas samych. Mamy więc tylko tam panów, którzy wyśpiewują nam koncert drażniący nerwy: *Heil dir im Siegeskranz* na cześć, rozumie się, króla Wilhelma.“

Hamburg 25 października.

Odebrane listy z Londynu potwierdzają panujące tam przekonanie o układach względem pokoju. Układy między Bismarkiem, jenerałem Boyer w imieniu Bazaina i Burnsidem pośrednikiem jen. Trochu, pokazały, że obaj jenerałowie dowodzący w Metz i Paryżu skłaniali się do zawarcia rozejmu, z którego zasadami zgadzał się Bismark. Cała zgoda rozbiła się jednak o żądanie Bismarka, aby podpisać traktat w Paryżu, ponieważ nie był zadowolony osobistą gwarancyą dwóch wspomnionych jenerałów. Pogłoski więc o układach pokojowych były słuszne. Jenerałowie francuscy sposobniejsi do udzielenia narodowi rady, której by usłuchano, aniżeli Gambetta. Skrajne stronnictwo umie wszelki pokój odrzucić, ale trudno wierzyć, żeby Francya mogła pogodzić pp. Blanqui i Flourensa. Bismark, którego imieniem zaprzeczono telegraficznej depeszy o relacyach Dr Russela co do rozmowy króla z Cesarzem, oświadczył, że nic nie wie ani o telegramie ani o tem, że upoważnił kogo do wysłania takowego z jego podpisem. *Times*, publicznie dziękuje kanclerzowi za to usprawiedliwienie swego korespondenta.

Objaśniają, że powodem proponowanego przez Granvilla rozejmu była możność zwołania konstytuanty, któréj w obecnych okolicznościach jedynie przypisywać można prawomocność zawarcia pokoju. Wiadomo, jak przed kilku tygodniami wyrażano w głównéj kwaterze pruskiéj gotowość zniesienia się z reprezentacyą narodu francuzkiego. Nie należy się obawiać, żeby dziś nie chciano uwzględnić tego wniosku, także i przez hr. Beusta popartego. Lecz Niemcy upierają się, aby im przyznano warunki i gwarancye odpowiednie położeniu wojennemu i politycznemu; a znane są sofizmaty, na których uzasadniają tak zwane rękojmie. Wszak zabór majaczeje p. Bismarkowi, jako rękojmia trwałego pokoju, czego dowiódł żądaniem oddania Mont-Valérien podczas rozejmu, a zapewne nie zwrócił, by go gdyby rozejm nie sprowadził pokoju. Organa pruskie tutejsze wyznają już, że Niemcy zawdzięczaliby pp. Granville i Beustowi, pomimo dawnych grzechów (?) szczęśliwy ten rezultat. Z drugiéj zaś strony twierdzą, że warunki rozejmu po wzięciu Strasburga i Toul będą uciążliwsze, bo od pięciu tygodni zmieniło się wszystko na niekorzyść osaczonego Paryża. O tem ma się rozumieć przemilczają co zmieniło się po stronie najazdu. Tymczasem zwracają tu uwagę na wygodny dla Francuzów teatr wojny w Wogezach. Swiatełka zodjaku zwiastują zimę wczesną i tęgą. Straty poniesione przez blokadę portów nie powetują się. Narzekają tu i wzywają pomocy dla klęskami dotkniętej klasy robotników bez zarobkowania, zamiast wysyłania zapomogi Strasburgowi mogącemu pomódz sobie pożyczką jak Hamburg po pożarze r. 1842, gdy poniósł szkody 34 milionów. Zniechęcają się, że pożyczka wojenna niewydana jeszcze, a żebranina brzęczącego grosza nie ustaje, wyczerpując najszczerszą dobroczynność, i robi z wojny. pomimo zwycięstw i łupów, dotkliwe harcowanie patryotyzmu. Nie zdano zaś rachunkow do tego czasu ze składek, a dysponenci sum są zarazem liwerantami różnych dostaw za zebrany grosz. Można sobie wystawić, co się tam dzieje. Nigdzie się tu pokazać nie można, żeby nie usłyszeć żalów, i stękania; mruczą tylko półgębkiem w obawie, żeby ich nie spotkało to, co owych pp. w Królewcu i Brunszwiku. „*Trybuuie* tutejszéj coś w rodzaju Latarni à la Rochefort wymknęło się wczoraj: „że głupcom pomieścić się w głowie nie może, jak oderwanie kilku prowincyj od Francyi, miałoby dać rękojmię trwałego pokoju“. Policya pytała redaktora, czy z własnego mówi doświadczenia.

Z tąd rusza znów batalion posiłkowy hanzentyckiego pułku Nr. 76. a pomorski landwery Nr. 2. obsadzi warty garnizonowe, zmieniając 63 landwery z Polaków złożonej.

Paryż 14 października (balonem).

(*J.*) Zwycięzcy Sedańscy, po trzytygodniowem z górą oblężeniu, nie zadrasnęli nawet jeszcze Paryża. Po klęsce Sedańskiej, z całej armii francuskiej, korpus 40 tysięczny pod dowództwem Vinoy tylko się ostał. Uformowany i w marszu już na pomoc Mac-Mahonowi, wielce spieszyć się musiał, aby nieco wcześniej przed Prusakami przybyć pod Paryż. Do tego korpusu doliczywszy z jednej strony 20,000 różnej broni żołnierzy znajdujących się w Paryżu, z drugiej 100,000 gwardyi ruchomej, oto była cała cyfra armii republikanckiej 4go września. Z tą siłą było rzeczą niepodobną opierać się Niemcom; zatem co prędzej zamknięto się w fortecach i przyzwano do straży i obrony wałów gwardyę narodową. W takiem położeniu rzeczy armie niemieckie zlały się spokojnie zewsząd i tak dalece otoczyły Paryż, że na wzgórzach Meudon, Clamart, St. Cloud, St. Denis, jak na równinach pod Vincennes i Bicêtre, wszędzie, gromady nieprzyjacielskie nas cisnęły. Paryż dotknięty tak strasznem niebezpieczeństwem ocknął się i stanął z całem wysileniem nie tylko w swej ale i w obronie całej Francyi. Działalność jego codzień skuteczniejszą się staje; z rekrutów i gwardyi narodowej tworzą się żołnierze, a zbrojenie wałów, fortów odosobnionych a mianowicie Mont Valerien tyle ulepszonem zostało, że ilekroć Prusacy urządzili swe baterye na wzgórzach wyżej wspomnianych, i nim z nich jedna bomba puszczoną została, tyle razy strzały nasze rozniosły ich dzieło i zniweczyły ich całą pracę. Dla tego też od 8miu dni jest tak, jakby już nie było Prusaków w okół Paryża. Nasze rekonesanse znajdują się dopiero w Choisy-la-Roi, w Bourget, w Reil, w Chatillon, i to zawsze pod ochroną ich odtylcowych armat stalowych.

Po Sedanie król Wilhelm szedł pod Paryż, w zaufaniu, że połknie jak muchę Francuzów. Daj Boże, aby to cofanie się stało się pierwszym etapem dalszego odwrotu. Biedna Francya tyle już ucierpiała, że w pokorze oczekiwać trzeba na środki, które Bóg sam obmyśla na jej ocalenie. Ale panuje tu ufność, że te środki nadejdą na czas. Wewnątrz bowiem Francyi formują się korpusy wojska; tymczasem Paryż nie lęka się szturmu a przed miesiącem nikt z nas tu z głodu nie umrze. Przeto świeci nam jeszcze gwiazda lepszej przyszłości, tem pewniej, że i Belleville, na chwilę odurzony, tchnie zapałem całego Paryża.

Kraków 29 paźdz. Ogłaszamy tu akt, o którym niegdyś krótką tylko zrobiliśmy wzmiankę, nie posiadając go w dosłownym odpisie. Jest to rozporządzenie Prezesa Sądu wyższego w Krakowie wydane do wszystkich sądów podlegających jurysdykcyi sądu wyższego w Krakowie, zatem do wszystkich sądów w Galicyi zachodniej, oraz instrukcya dla urzędników sądowych, pełna słusznych uwag. Ogłoszenie tego aktu uważamy za tem potrzebniejsze, iż wyszedł on zapewne z pamięci wielu z pomiędzy tych, dla których był napisany, skoro nie upłynął jeszcze rok od jego wydania, a częste skargi stron interesowanych przekonywają, iż nie zawsze przepisy jego bywają przestrzegane.

C. k. Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Z licznych skarg do ministeryum sprawiedliwości, c. k. Sądu wyższego i jego Prezydyum podawanych, z zażaleń stron ustnie do mnie wnoszonych i interpelacyj do sejmu krajowego czynionych, okazuje się, że w wielu sądach powiatowych należyty bieg sprawiedliwości tak pod względem cywilnym, jak i karnym wiele do życzenia pozostawia.

Nowa od dnia 1 września 1868 r. wprowadzona organizacya sądów powiatowych nie wszędzie zdołała zaradzić złemu, i dla tego oparty na dotychchczasowych spostrzeżeniach, widzę się być zniewolony wytknąć c. k. sądom powiatowym powody do słusznych narzekań stron i niezadowolenia w kraju, którym, o ile jest w mocy samych urzędów, spiesznie zaradzić należy.

Powody te dają się ściągnąć do następujących:

1) Umyślne lub niedołęztwem spowodowane przewlekanie spraw, w których postępowanie przy dobrej chęci urzędnika, ujęciu punktu spornego i rozsądnem obejściu się z stronami, często na jednem posiedzeniu zakończonemby być mogło. Obok czego wielu urzędników sądowych dla oszczędzenia sobie chwilowo pracy, daje otuchę pokątnym pisarzom do rozwijania pieniactwa z krzywdą stron i pominięciem przepisów o postępowaniu ustnem.

2) Odsyłanie kilkakrotne stron bez ich wysłuchania lub objaśnienia w interesach, dla których do sądu przybyły, lub dawanie bez potrzeby nowych terminów, nie pomnąc na to, że dla ludzi z pracy rąk, z przemysłu lub roli żyjących — czas zmitrężony dotkliwe pociąga za sobą skutki.

3) Niewyrozumiałe i opryskliwe obchodzenie się z stronami o objaśnienie w swoich interesach dopraszającemi się. Urzędnik nie powinien o tem zapominać, że nie strony są dla niego, ale on dla stron, i że zaufanie do sądu i jego powaga tylko przez takowe pod każdym względem zachowanie się urzędników utrzymaną być może.

4) Zwłoka w przedstawieniu wyszym instancyom zgłoszonych apelacyj i rekursów. — Sędzia powinien pamiętać na przepisy, a mianowicie § 338 p. s. i § 48 dekretu z dnia 18 października 1845, według których apelacye i rekursa bezzwłocznie do wyższej instancyi przedstawiane dyć powinny.

5. Zwłoka w udzielaniu stronom zawiadomienia o zapadłych wyższych decyzyach.

6. Zwłoka w postępowaniu karnem o przekroczenia, przez którą w wielu przypadkach strona skrzywdzona pozbawiona bywa zadosyćuczynienia, jakiego ma prawo żądać. Często zaś przez opieszałość sądu postępowanie przedawnionem zostaje. Nadto egzekucya zapadłych wyroków częstokroć tak idzie opieszale, że prawo i sądy muszą cierpieć na swojej powadze.

7) Podobnaż zwłoka spostrzegać się daje równie i w procesach karnych, mianowicie w tych, w których obwinieni z wolnej nogi odpowiadają. Przypomnienia w tej mierze ze strony władz wyższych najczęściej nie odnoszą skutku, a zwłoka ztąd pochodząca równa się bezkarności.

8) W sprawach karnych, w których bezzwłoczne dochodzenie istoty czynu i pierwsze sprężyste śledztwo zwykle o losie sprawy stanowi, często opieszałość i brak energii stają się powodem rozwlekłego, zawikłanego i nieraz udaremnionego śledztwa. Sędziowie śledczy w sprawach osób odpowiadających z aresztu bez względu na przepis § 116 p. s. k., według którego świadkowie nawet więcej, jak o dwie mile oddaleni dla przyspieszenia sprawy lub gruntowniejszego zbadania przed sąd śledczy wzywani być mogą, ograniczają się powszechnie na rekwirowaniu sąsiedzkich sądów o przesłuchanie świadków, co nietylko jest zwykle powodem zwłoki, ale nadto utrudnia śledztwo, i często służy tylko za środek usprawiedliwienia, że się coś w pewnym zakresie czasu w dotyczącem śledztwie robiło.

9) W sprawach o przekroczenia często sąd dla swej dogodności z krzywdą stron odsyła je z żądaniem wynagrodzenia szkody na drogę cywilną, chociaż do tego rzeczywistej nie ma potrzeby, bo najczęściej li od rozsądku sędziego tak cywilnego, jak karnego, zależy ocenienie wynagrodzenia szkody. Lepiej jest dla utrzymania powagi prawa i zadosyćuczynienia poszkodowanemu temuż mniejsze wynagrodzenie zasądzić, aniżeli go narażać na koszta i daleki skutek cywilnego sporu.

Nakoniec pomijając usterki w manipulacyi wewnętrznej, nie można przemilczeć o nieładzie w registraturze, jaki w wielu sądach panuje. Nieład ten jest powodem zwłoki i błędów w załatwieniu spraw sądowych. Datuje on od dawna. A mimo tego w wielu sądach powiatowych przewodniczący odebrawszy akta w nieładzie po urzędach mięszanych, zaniedbali obowiązku wzięcia się z całą sprężystością do uporządkowania takowych w sposób instrukcyą przepisany. Odpowiedzialność za niedopełnienie tego obowiązku ciąży głównie na sędziach powiatowych, bo trzy lata były dostateczne do zaprowadzenia w registraturach porządku. Nadto w niektórych sądach powiatowych registratura jest powierzona wyłącznie diurnistom, z czego się nadużycia rodzą.

Zwracając uwagę c. k. sądów powiatowych na powyższe okoliczności, polecam pp. sędziom, aby się stosując sami do obowiązujących praw i instrukcyj — ścisłego wykonywania takowych przez swoich podwładnych przestrzegali, i połączonemi siłami starali się utrzymać powagę swego urzędu, i zjednać mu zaufanie ludności przez szybki i odpowiedni przepisom wymiar sprawiedliwości. Wszelkie dostrzeżone uchybienia niechaj albo w własnym zakresie skarcą, albo drogą ustawami wskazaną wyższej władzy doniosą; pomnąc na to, że za porządek służby i swoich podwładnych są odpowiedzialni, i tej odpowiedzialności władze przełożone od nich z największą ścisłością dopominać się nie omieszkają. W kwalifikowaniu urzędników i sług sądowych niechaj zachowują największą sumienność, nie uwodząc się źle zrozumianem miłosierdziem, bo jest w interesie honoru sądownictwa krajowego, aby je oczyścić z indywiduów, które mu szkodzą i niesławę przynieść mogą. Niechaj wszyscy sędziowie nie spuszczają z uwagi, że od czasu, jak im konstytucya państwa niepodległość sprawowanego przez siebie urzędu zapewniła, zachodzi między członkami sądownictwa pewna solidarność, która powinna być bodźcem do zjednania powagi i znaczenia urzędu sędziowskiego, które jedynie przez oczyszczenie się z wyż rzeczonych nadużyć i nieładu osiągnięte być mogą.

Kraków dnia 6 grudnia 1869 r.

(podpisano): Dr *Kopff*.

Wiedeń 28 października. Namiestnik Czech książę Mensdorff-Dietrichstein polecając wyborcom czeskim z grupy większych posiadłości listę kandydatów rządowych, którą onegdaj już podaliśmy, przesłał im zarazem następujące pismo, o którem krótką poprzednio zrobiliśmy wzmiankę; brzmi ono dosłownie:

„Rząd N. Pana wziąwszy na siebie zadanie jak największego złagodzenia sprzeczności politycznych i narodowościowych, istniejących w zachodniej połowie monarchii i zadawalniającego rozwiązania spraw wewnętrznych, mocno jest przekonany, że trudne to zadanie spełnić potrafi tylko przy silnem poparciu wszystkich stronnictw.

Na patryotyczne poparcie ze strony czeskich właścicieli większych posiadłości liczy rząd najwięcej.

Czescy właściciele większych posiadłości oddawna byli jedną z najsilniejszych podpór monarchii.

Czescy właściele większych posiadłości już dla swego dawnego stanowiska, które im także w konstytucyi zapewnionem zostało, powołani są w pierwszym rzędzie do usunięcia sprzeczności stronniczych i podniesienia tego patryotycznego poczucia, którem sami zawsze przejęci byli.

Właściciele większych posiadłości w Czechach pozostaną wierni swemu posłannictwu podczas zbliżających się wyborów bezpośrednich do Rady państwa i dadzą swe głosy mężom, którzy zrozumiawszy należycie to posłannictwo, w odpowiednim duchu korzystać będą z mandatów.

Rząd NPana widział się zatem spowodowanym postawić przy zbliżających się wyborach bezpośrednich listę kandydatów zawierającą nazwiska mężów, których wiernokonstytucyjne i pojednawcze zasady dają rękojmię, że działać będą w interesie wewnętrznego pokoju i w interesie całego państwa.

Ośmielam się dołączyć WPanu w imieniu rządu tę listę kandydatów z prośbą, byś Pan za nią głosował.“

— Wniosek dep. Simonyego na prośbę wnioskodawcy ma przyjść na porządek dzienny posiedzenia sejmu węgierskiego dopiero po powrocie hr. Andrassego do Pesztu.

— Dr Rechbauer przybył do Wiednia i miał wczoraj długą naradę z prezesem ministrów hr Potockim. Fm. Schmerling, zastępca komendanta landwery przedlitawskiej, odbywa obecnie przegląd landwery w Czechach.

— Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się 8go listopada b. r. przed południem o godzinie 12ej. Porządek dzienny następujący: 1) Złożenie przyrzeczenia przez nowo wybranych deputowanych; 2) Wybór komisyi do sprawdzenia legitymacyj i wyborów deputowanych z Czech; 3) Pierwszy odczyt naglącego wniosku deputowanego barona Pascotini, o wystosowaniu adresu do NPana w odpowiedzi na mowę tronową z 17go września b. r.

Rosya.

Birż. Wiedom. odpowiadają *Dziennikowi Poznańskiemu* to, co właściwie mogłyby odpowiadać wszystkim polskim dziennikom, że „Polacy dowodzą tylko politycznego beztaktu, albo niezrozumienia swego położenia“, jeżeli pragną, aby przed wielkiemi rozprawami o zgodzie, Moskale dali im swobodę. Dziennik ten pyta: czy może osoba prywatna, choćby redaktor pisma politycznego, oswobodzić Polaków? Redakcya może tylko być adwokatem polskiej sprawy przed narodem rosyjskim i rządem, ale na to potrzebuje wiedzieć wszystkie plany, pretensye i życzenia swego klienta. Dalej pyta tenże dziennik, co to znaczy oswobodzić Polaków, i dodaje: „Polacy chcą być od nas oswobodzeni, o gdybyśmy my mogli oswobodzić się od nich! Bez nich bylibyśmy daleko silniejsi i nierównie bardziej oświeceni. Czyż nie oni (Polacy) przez swe bezmyślne zamięszania nieustannie odwodzili nas i teraz odwodzą od wewnętrznej pracy, zmuszają nas do trzymania wielkiej armii i utraty narodowego bogactwa“.

Dodać tu tylko możemy, że jeźli *Birż Wiedom.* zapatrują się na Polskę jako na ciężar dla Rosyi i pragną się pozbyć Polski, w takim razie idą równie daleko jak nasze pisma i mogą bez obawy wziąść w obronę sprawę polską — my sami dalej nie idziemy.

— Rosyjskie dzienniki doradzają pismom warszawskim, aby się udały ze skargą na cenzurę miejscową do głównego zarządu spraw drukowych w Peterburgu, który według prawa rozstrzyga skargi na samowolne postępowanie oddziałów cenzury: zapominają przytem, że dla Polaków, pod rządem moskiewskim prawa nie istnieją i że czerń takich Fuchsów przewodniczących w komitecie cenzury, połączy się zawsze z organami policyi, aby stawiać przeszkody wydawnictwu, lub wysłać w Sybir śmiałka uskarżającego się na władzę. Jedyny środek jest przekupstwo urzędników, jeżeli cena żądana jest dostępna dla interesanta.

— Na posiedzeniu słowiańskiego komitetu w Moskwie, pomiędzy innymi ważne zajęła miejsce budowa cerkwi prawosławnej w Pradze, czeskiej, na którą złożono zaraz 2960 rubli — i wybrano komitet z trzech osób: Aksakowa, Komarowskiego i Pogodina dla zbierania dalszych składek w tym celu. Czy ta czynność moskiewska w sprawie szerzenia moskiewczyzny w Pradze, nie uderza Czechów i czy zawsze trwać będą w przekonaniu, że można lud zwodzić Moskalami, aby go wydać na zatracenie swej wiary i języka?

Teatr wojny.

W chwili, kiedy rozpoczynając wczorajsze sprawozdanie nasze na tem miejscu, wspomnieliśmy o obiegających pogłoskach, że Bazaine poddał twierdzę Metz wraz z oblężoną swą armią, nie mniemaliśmy, że w parę godzin później telegram potwierdzi tę smutną wiadomość. Więc i ta twierdza dziewicza, niezdobyta, która tylokrotnie opierała się z dumą nieprzyjacielskim zamachom, padła pod brzemieniem, nie powiemy, przemocy, nie pod grozą wszystko druzgocących pocisków nieprzyjacielskich, ale pod brzemieniem niepojętego fatalizmu. Dla czego marszałek Bazaine, który mógł po pierwszej bitwie w d. 18 sierpnia, odrzuciwszy nieprzyjaciela z pola bitwy, iść do Verdun a następnie do Chalons, aby się połączyć z Mac-Mahonem, cofnął się w tedy do twierdzy? Dla czego kiedy mara głodu z daleka przerażać zaczęła, zamiast zabijać konie, aby ich mięsem żywić wojsko i ludność, nie rzucił się naprzód, i nie przerznął się wśród oblegającej armii, aby mieć wolne ręce i nieść pomoc gdzie potrzeba? Dla czego mając 150,000 wojska nie stawił czoła, póki jeszcze była pora, oblegającej armii, liczącej prawie równą siłę, a niechby i dwa razy większą, armii znużonej, chorobami znękanej, i nieufającej swej sile, kiedy się nie kusiła nawet o zdobycie twierdzy? Są to pytania, na które dopiero historya odpowie i albo zdejmie straszne zarzuty z ludzi, którzy tak najdroższą sobie sprawą pokierowali, lub ich nacecbuje potępieniem. Co się dalej stanie, dziś już nie zdaje się być trudnem do odgadnięcia; jeden upadek tak olbrzymi, jakim jest poddanie się Metzu z całą armią i zasobami, prędzej lub później pociągnąć musi upadek powszechny kraju, który olśniony tradycyjnemi powodzeniami i urokiem dawnej sławy swego oręża, a do tego ostatetecznie zenerwowany matyerializmem, nawet w tak okropnej chwili jak dzisiejsza, nie umie obudzić w sobie powszechnego ducha ofiarności. Ze zgrozą przychodzi czytać takie świadectwo moralnego upadku jak n. p. w *Ind. belge* w liście pisanym w d. 20 b. m. z Laval, w którym piszący donosi, że kiedy prefekt departamentu de la Mayenne p. Delattre zażądał od ludności 5 milionów na zakupno szaspotów, złożono 320,000 fr. Reszta znajdzie się zapewne gdy Prusacy nałożą kontrubucyę.

Dziennik Poznański następnie pisze o poddaniu się twierdzy Metz:

Metz kapitulował, 130,000 zdrowego żołnierza złożyło broń, między tymi gwardye cesarskie i trzech marszałków Francyi; prócz tego wpadły zapewne w ręce zwycięzców ogromne zasoby wojenne, nagromadzone w tej najpierwszej twierdzy francuskiej, i 20,000 rannych lub chorych. Obok katastrofy sedańskiej kapitulacya Metzu będzie na wieczne czasy zapisaną w historyi, jako wypadek nie praktykowany w dziejach wojennych a świadczący o zupełnem osłabnięciu ducha rycerskiego w armii francuskiej.

Jakie przyczyny zniewoliły marszałka Bazaina do tego kroku, który słusznie tryumfem przepełnia każde serce niemieckie, dotąd nie wiadomo. Przypuszczać należy, że kapitulacya została zawartą nie tyle z wojskowych ile z politycznych względów, które dziś osłonięte są jeszcze tajemnicą. Podróże jenerała Boyer do Wersalu a ztamtąd do Londynu zdają się temu przypuszczeniu nanadawać pewne prawdopodobieństwo.

Tyle jest niewątpliwem niemal, że strata Metzu i wyborowej armii marszałka Bazaina odcina resztę nadziei oblężonemu Paryżowi i zmusi zapewne rząd republikański do zaniechania dalszej walki.

Prusy posiadają już dziś 300,000 francuskiego jeńca, Francya 700,000 pruskiego żołnierza. Zwolnione z zadania obsaczenia Metzu, wojska pruskie pójdą obecnie albo na Paryż, albo zaleją resztę Francyi. Upadek jej jest nieunikniony; ubolewać należy, że nie umiała zginąć z honorem.

Z powodu objawiającej się niecierpliwości kraju i wojska pruskiego wobec przewlekania się wojny, podaje *Prov. Corr.* następujący artykuł, natchniony zarozumiałością i dziwnym zestawieniem wniosków, że Paryż, który musi być zdobytym zanim się wojna ukończy, sam mieć będzie odpowiedzialność za to, że się broni.

Pierwotne obliczenia i prześcigujące się oczekiwania polegały na przypuszczeniu, że częściowe bombardowanie Paryża powinno nastąpić, jak skoro potrzebny materyał oblężniczy nadciągnie. Opierano się przy tem na mniemanym pewniku, że odwaga i siła odporna tak wrażliwej ludności paryskiej, zamieni się łatwo w zamęt i uległość wobec bombardowania. Po upadku Toulu wydawała się uzasadnioną nadzieja, że potrzebna liczba dział oblężniczych i amunicyi wkrótce ściągniętą zostanie pod Paryż.

W radzie wojennej Króla, owo zapatrywanie się co do wpływu moralnego na Paryżan, nie wchodziło w rachubę, lecz kierowano się li wojskowem pojęciem bombardowania, według którego ta operacya wojenna przedsięwziętą być winna z całą energią i wszechstronnem przygotowaniem, jakie wszelkie zadania przebiegu wielkiej wojny tak skutecznie dotąd rozwiązywały.

Niechciano — coby już przed czterema tygodniami możebnem było — straszyć Paryżan przedwstępnem ostrzeliwaniem, któreby zawiodło może było spodziewany wpływ, a w takim razie sprowadziło pierwsze niepowodzenie. Przystąpiono przeto natychmiast do przygotowań na wielką skalę, ażeby zadanie artyleryjskie chociaż z niejaką zwłoką, ale tem skuteczniej i dobitniej przeprowadzić.

Przedwstępne roboty wymagały zapewne nieco dłnższego czasu, niż zrazu przypuszczano; trudności sprowadzenia oblężniczego materyału okazały się większe niż obliczano. Nawet po upadku Toulu sięgała komunikacya kolejowa tylko do Nanteuil przed Meaux, gdzie przez wysadzenie tunelu zrobioną była przerwa. Ztamtąd aż pod Paryż, a zatem w przestrzeni 10—12 mil, musiano materyał oblężniczy przewozić na kołach, co napotykało na niezwyciężone przeszkody, raz z powodu potrzeby wystarania się o konie, wozy i furgony, powtóre z powodu zniszczenia wszystkich prawie gościńców w szerokim obwodzie na około Paryża. Kto ma pojęcie o objętości materyału potrzebnego do skutecznego oblężenia tak olbrzymiej fortecy jak Paryż (samej amunicyi około 500,000 cetnarów), ten nie uzna za zbyteczną kilkotygodniowej zwłoki wobec tak nadzwyczajnych przygotowań. Zdobycie Sebastopola ze strony połączonych Anglików, Francuzów i Włochów wymagało całego roku. Nie ma przeto powodu niecierpliwić się, jeżeli pierwotne oczekiwania o krótką chwile przedłużone zostały.

Znajwiększą pewnością ponownie podnieść należy, że zwłoka wypływa jedynie z powodu trudności leżącej w samej natnrze rzeczy, lecz bynajmniej nie z obaw politycznych.

Nie może być żadnego politycznego i tak zwanego uczuciowego względu, któryby wpływał na odstąpienie od przeprowadzenia wojny, — do której nas mimowolnie zmuszono, a której dalszy ciąg przez zachowanie się obecnego rządu i ludu francuskiego stał się koniecznością — pod każdym względem z pełnym skutkiem, aż do całkowitego obalenia Francyi. Nie potrzeba ponownego zapewnienia, że jeżeli który monarcha to zapewne król Wilhelm, odepchnąłby od siebie odpowiedzialność za bezużyteczny dalszy ciąg wojny, za dalszy rozlew krwi, jak niemniej za zburzenie takiego miasta jak Paryż, gdyby mu stała otworem inna droga znalezienia odpowiedniego zakończenia wojny a zarazem rękojmi przyszłego pokoju.

Przy górującem stanowisku Paryża atoli, jakie zajmuje względem całej Francyi a które się i w ostatnich czasach uwydatniło, nie możebnem jest zupełne zakończenie wojny bez poddania się stolicy. Jeżeli do tego potrzebne jest oblężenie z swojemi niebezpieczeństwami i grozą, to nie jest winą naszą, lecz winą tych, którzy Paryż zamienili w fortecę, jako też winą teraźniejszych władzców, którzy po pokonaniu wszelkiej innej wojskowej siły oporu, mury Paryża obrali za ostatnie schronienie dla swego nieugiętego oporu i krąbrności.

Co się nas tyczy, to droga i szlachetna krew, jaką synowie ojczyzny niemieckiej w tej strasznej wojnie przelali, wymaga abyśmy na drodze zwycięstw nie stanęli po przed celem, lecz dopełnili je do ostatniego kresu.

Celem zwycięzkiej wojny przeciw Francyi, może być tylko Paryż; tam tylko znaleść możemy stanowcze uznanie naszego zwycięstwa i rękojmie pokoju.

Nasze dowództwo przygotowało wszystko, aby i ten ostatni szaniec nieprzyjaciela obalić, a skoro przyjdzie do ataku, szybki i skuteczny rezultat uwieńczy zapewne i ostatnie przedsiewzięcie nasze a zarazem i robotę wojenną.

Dla rozwiązania wątpliwości, czy Paryż może być bombardowanym, zanim forty będą wzięte, podaje *Neue Milit. Ztg* następujące uwagi:

Napoleon I polecił w r. 1811 odlać działa ciężkiego kalibru do rzucania bomb, których rzut miałby doniosłości 10,000 kroków (mila geograficzna liczy 9850 kroków). Miano na celu bombardować temi działami okręty, stojące w porcie Kadiksu. Odlano przeto w Douay w r. 1811 dwa działa (Mortiers à la Villantroyes, według nazwy wynalazcy) i próbowano je w La Fère. Wyloty gładko były wiercone do okrągłych pocisków. Jeden z wylotów miał 11 cali średnicy, wagę 6174 kilogramów i rzucał bombę ważącą 82 kilogramy, a największa donosłość jego rzutu z nabojem 30 funtów prochu i elewacyą 40 stopni, wynosiła 7900 kroków. Żądanej przeto przez Cesarza doniosłości żadne z owych dwu dział nie osiągnęło. Działa, owe, trofea z wojny oswobodzenia, ustawione są przed zachodnim frontem berlińskiego arsenału.

W najnowszych czasach zaprowadzono działa gwintowane, z daleko właściwszemi od zwykłych kul do zwalczania oporu powietrza podłużnemi pociskami; sięgają one przy stosunkowo mniejszym ładunku prochu daleko dalej, niż działa gładkie z użyciem kuli. I tak n. p. najlepsze polowe działa gwintowane 4 funtowe i 6 funtowe z zwykłym ładunkiem prochu, wynoszącym 28 względnie 35 łutów, rzucają z zastosowaniem elewacyi 35 stopniowej 8 funtowe, względnie 12 funtowe granaty na odległość 7600 kroków (przeszło $\frac{3}{4}$ mili). Jaką doniosłość mieć mogą ciężkie, gwintowane działa oblężnicze, stosunkowo obliczone na silne ładunki prochu, z zastosowaniem 30—40 stopni elewacyi, rozstrzygają następujące spostrzeżenia.

1) Ze sprawozdania komisyi w Anglii w r. 1860 do zbadania środków obrony W. Brytanii ustanowionej, wykazuje się, że ciężkie armstrongi z 50 funtami ładunku i elewacyą 35 stopni, rzucają granaty 300 funtów ważące na 11,137 kroków ($1\frac{1}{8}$ mili geograficznej).

2) Przy próbach na strzelnicy pod Shoeburyness w Anglii (w listopadzie 1868 r.) rzucały działa Whithwortha z 50 funtowym ładunkiem i elewacyą 35 stopni granaty przeszło 300 funtowe na odległość 13,506 kroków ($1\frac{3}{8}$ mili geograficznej).

3) Przy oblężeniu Charleston w wojnie amerykańskiej strzelano z 200 funtowych dział Parrota z zastosowaniem 35—37 stopni elewacyi na 11,207 kroków.

Ciężkie gwintowane pruskie działa oblężnicze, 48 funtowe, 72 funtowe i 96 funtowe mogą granatami swemi, ważącemi 1, $1\frac{1}{2}$ a względnie 2 centnary, wobec silnego naboju prochu i elewacyi 30—40 stopni, dosięgnąć odległości przeszło mili geograficznej. Z powyższych dat wynika, że forty zewnętrzne, a szczególniej południowe Paryża, które tylko o 2000 do 3000 kroków leżą od głównego obwodu, nie mogą przeszkodzić bombardowaniu Paryża działami gwintowanemi, a nawet działami polowemi, że przeto Paryż nawet przed wzięciem którego z fortów, aż do samego centrum bombardowanym być może.

Sprawozdawca dziennika *Daily News* daje wyczerpujący obraz kwestyi żywności w Paryżu, uważa jednakowoż dokładne zestawienie za niemożebne, ponieważ kilka najgłówniejszych czynników nie da się na pewno oznaczyć. I tak już ludności Paryża nie można dokładnie podać w stutysiącach, a szacunek roztropnych ludzi podaje ogólną liczbę pomiędzy 1,700.000 a 2 miliony dusz. Podobna lubo nie tak znaczna różnica panuje w oszacowaniu żywności, która w wewnątrz fortyfikacyj znajduje się w ręku rządu i procederujących. Do tego doliczyć jeszcze należy małe zapasy troskliwych gospodarstw, produkt przywożony jeszcze ciągle z ogrodów na przedmieściach na targi i inne drobne pozycye, których suma nie da się nawet w przybliżeniu oznaczyć. Tyle jednakże zdaje się być pewnem, że co się tyczy ilości, dosyć jest zwierzęcej i roślinnej żywności, ażeby całą ludność paryską — z wyjątkiem ludzi bardzo starych i nadzwyczaj młodych — utrzymać aż do 10 listopada w znośnie dobrym stanie. Bez wielkiej nędzy szłoby jeszcze do 1go grudnia, a nawet do połowy grudnia, jeżeliby wielka ludność potrafiła znieść to samo, co mniejsza ludność pomniejszych miast podczas oblężenia wytrzymała. Lecz główną kwestyą jest to, jakim sposobem żywność rozdzielać można w słuszny i sprawiedliwy sposób bogatym i ubogim. I wszystkie dotąd użyte środki rozwięzują kwestyę tę tylko niedokładnie. Za pięć franków dziennie można prawie również dobry jeść obiad, jak kiedykolwiek; lecz to nie może i nie powinno o wiele dłużej tak trwać, a liczba tych, którzy ani pięciu, ani dwóch, ani jednego franka za obiad swój wydawać nie mogą, jakkolwiek była już wielką,

wzrasta jeszcze ciągle. Jeżeli atoli mniej uważać będziemy na to, co już zdziałano, natenczas podziwiać musimy postęp na drodze do rozwiązania najważniejszej kwestyi.

Sytuacya na teatrze wojny we Francyi, pisze *Berliner Boersen Ztg* rozwinęła się w ostatnich czasach w ten sposób, że niemieckie armie zatrudnione są na czterech polach operacyjnych jednocześnie. Armia pod Metzem, dowodzona przez księcia Fryderyka Karola, trzyma Bazaina w zamknięciu; 3 i 4ta armia pod bezpośredniem kierownictwem naczelnego wodza związkowego, osacza Paryż; korpus jenerała Tanna, operuje przeciwko armii nadloarskiej; a jenerał Werder przeciwko Lyonowi odnośnie przeciwko Francuzom w Wogezach w południowej Alzacyi. Do tych czterech placów operacyjnych — pomijamy tu całkiem małe korpusy oblegające Mézières, Pfalzburg, Bitsch, Schlettstadt itd., ponieważ je uważać jedynie można za oddziały wielkiej armii — ma się przyłączyć obecnie piąty. Ten leży na północy Francyi a nazwaniem jego punktu centralnego Amiens wystarczająco jest scharakteryzowanym. Podług wiadomości belgijskich niemieckie wojska, które obsaczały Soisson, wzmocnione silnemi oddziałami landwery, ruszyć mają na St. Quentin ku Amiens. Ażeby przeszkodzić obsadzeniu północy, ma się udać jenerał Bourbaki z „armią północną,“ to jest wojskami i gwardyą ruchomą, zebranemi w Hawrze i Lille, ku Amiens. Pomimo, żeśmy o urzędowej nominacyi Bourbakiego nic nie słyszeli, to jednak że wydaje się możebnem, że jenerał ten pomimo bonapartystowskiej przeszłości powołany został do tak wysokiego, samodzielnego dowództwa, ponieważ brak uzdolnionych wojskowych we Francyi na teraz nadzwyczaj jest dotkliwy. Choć i Bourbaki nie jest żadnym geniuszem, to jednakże odznaczył się jako żołnierz, i tem się muszą republikanie zadowolnić. Co się zaś tyczy owej „armii północnej,“ nie inaczej się z nią rzeczy mają, jak z armią lyońską i nadloarską. Armia ta złożona jest z rekrutów, z rezerwistów i niewykształconych gwardzistów ruchomych północy, i wątpimy, żeby miała liczyć nad 30,000 ludzi, tem więcej że znaczna część użytą jest do obsadzenia fortec. Pierwiastkowo armia północna, którą się spodziewano doprowadzić do 150,000, miała być użytą do odsieczy Paryżowi; dziś pokazuje się; że organizacya jej znacznie pozostała w tyle i że tylko z największem prowadzić ją będzie można przeciwko maszerującym kolumnom ku północy niemieckim. Ulubionem dzieckiem rządu republikańskiego była armia nadloarska, którą pobito na głowę dnia 11 października, podczas kiedy poboczny rząd w Lyonie w całkiem niepojętym egoizmie troszczył się jedynie o pomnożenie armii południowej, zamiast spiesznego posyłania ludzi brygadami dowództwu w Tours. Wysilenia zatem rzeczypospolitej wydały na północy karłowate rezultaty, a Bourbaki pewnie nie dokaże niczego więcej pod Amiens, jak Motterouge pod Orleanem.

O napadzie w Ablis, pisze pewien huzar w liście swym do dzienników niemieckich:

Z Rambouillet 9 października

W nocy z d. 7 na 8 października napadli gwardziści ruchomi (zatem nie mieszkańcy miasteczka, które przez zamstę spalono!) 4 szwadron szlezwicko-holsztyńskiego pułku huzarów Nr 10 w kwaterach forpocztowych i zupełnie wytępili z wyjątkiem 48 ludzi i 12 koni. Napad uskutecznionym został z rana o pół do czwartej; przed szwadronem stojąca bawarska warta polowa w sile 60 ludzi została odpartą. Na miasto nazwiskiem Ablis uderzono równocześnie z trzech stron, trzy stajnie, które huzarzy zajmowali, zostały natychmiast otoczone, już przy siodłaniu koni ubijano nam ludzi i konie, gdyż strzelano na ślepo przez luki i silnie obsadzone drzwi do stajen. Huzary, strzelając z karabinków, bronili się jak mogli; lecz w końcu, uznając bezowocność wszelkiego bronienia się, uciekali pojedyńczo, także i po kilku razem, drapiąc się przez mury do pobliskiego lasu i w ten sposób uratowało się ich 48. Oficerowie, którzy konie swe mieli w stajni nieco na stronie będącej, uratowali się, tylko rotmistrz został ranny. Skoro wiadomość ta do nas doszla, zaalarmowano nas i natychmiast ruszyła brygada z artyleryą i kompanią bawarskich strzelców do miasteczka, oddalonego o $2^1/_2$ mili. Tam dano rozkaz rabowania i niszczenia, wyniesiono wszelką żywność i furaż, również wypędzono bydło a następnie huzary nasi podpalili każdy dom z osobna; również i zabudowania w okolicy, stogi siana i słomy, i w ten sposób zamienili to dość ładne miasteczko, liczące około 6000 mieszkańców, w kupę popiołu. Kobietom, dzieciom i starcom oznajmiono to pół godziny przed zapaleniem, ażeby mieli jeszcze czas wyjść. Mężczyzn nie szczędzono, przeciwnie bez litości zastrzeliwano lub ścinano. Aż późno w noc wznosiła się łuna ku niebu.

Drastyczny opis ten nie potrzebuje zaiste żadnych komentarzy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 października. Pod koniec roku zaczynają się pojawiać kalendarze. Liczba ich jednak nie zwiększa się z latami, nie nabierają one cechy specyalnej dla pewnych celów, pewnych zawodów życia, dla szczególnych potrzeb, jak to bywa w krajach, gdzie książka, a tem bardziej taki podręcznik jak kalendarz, staje się niezbędną rzeczą, lecz przeciwnie schodzi się u nas do tego, że kalendarz musi w sobie mieć wszystkiego po trosze, aby się przydał i dla rolnika i dla mieszczanina, dla księdza i urzędnika, musi mieścić w sobie literaturę, historyę, sztuki piękne, recepty kucharskie i rady lekarskie.

Najstarszy z żyjących w Krakowie kalendarz Czecha, spadkobierca greblowskiego kalendarza, trzymał się wiernie tradycyi: mało się też zmienił z czasem, a jeżeli przytył nieco, bo dawniej był znacznie chudszym, to nie wiekowi dojrzałemu tę tuszę przypisać należy, lecz głównie obwieszczeniom prywatnym. Ozdobił się zaś drzeworytami i zaczyna przybierać pozór kalendarza ilustrowanego. Ale w drzeworytach dwie fabryki znać: jedna partacka lwowska, której roboty napotykamy ciągle powtarzane to w tem to w owem piśmie, a oczywiście im klisza starsza, tem coraz gorsza.... Takiego Kościuszkę i Pułaskiego jak tu, niewolno już bezkarnie puszczać w świat. Kalendarz Czecha mieści w sobie obok części astronomicznej wraz z kalendarzem kościelnym i historycznym, przepisy pocztowe, telegrafowe, kolejowe, stęplowe itp., wspomnienie o Kościuszce, żywot Kazimierza Pułaskiego, wzmiankę o Aleksandrze Lisowskim i drzeworyt przedstawiający Lisowczyka, o kościele S. Anny w Krakowie z ryciną, opowieść pod tytułem: „Ostatni Goworek“, o Teofili Sobieskiej z drzeworytem z obrazu Walerego Eliasza, wreszcie parę innych drobiazgów.

Drugim kalendarzem wyszłym w Krakowie, jest „Ilustrowany powszechny Kalendarz“ układu A. Nowoleckiego, a nakładem wydawnictwa „Czytelni ludowej“. Zastąpił on ubytek kalendarza Wildta, który coraz słabiej trzymając się, zgasł nareszcie po kilkunastu latach żywota. Kalendarz Nowoleckiego, to już formalna książka, a odznacza się nawet i powierzchownością, pięknym papierem, czystemi drzeworytami, mianowicie warszawskiemi, między któremi 12 rycin mieści w sobie szereg świętych patronów polskich, z żywotem ich. Oprócz części kalendarzowej, astronomicznej, instrukcyjnej, informacyjnej, jest tam tłumaczenie świąt i zwyczajów ludu, kalendarz rybacki itd., także Uwagi Dziekońskiego o wychowaniu młodzieży, Rady dla rzemieślników, Stowarzyszenia przez Libelta, Dwa dyalogi tegoczesne Kunickiego z rycinami, żywot hr. Arturowej Potockiej i wspomnienie o Stanisławie Lilpopie, oba z rycinami, poezye Lenartowicza i Syrokomli, wytłumaczenie mojżeszowej geologii X. Serwatowskiego, opis salamandry przez X. Janotę z ryciną, królowa Jadwiga Ilnickiej z ryciną, Stanisław Żółkiewski z ryciną, Klementyna Sobieska i Marya Leszczyńska z drzeworytem, Gregorowicza Oblężenie Lwowa r. 1675 z drzeworytami i Szujskiego Odrodzenie Polski za Łokietka.

— Jutro w niedzielę odbędzie się o godz. 11ej przed południem Walne Zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej w *Collegium juridicum* w sali promocyjnej. Wydział Towarzystwa zaprasza na to zgromadzenie wszystkich członków honorowych.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę następujące wykłady:

Od godz. 4ej do 5ej prof. Wład. Rozwadowski: „O glinie, glince, ile, ziemi porcelanowej, ich własnościach, jakoteż o wyrobach otrzymywanych z takowej“ (wykład czwarty).

Od godz. 5ej do 6ej prof. Zgórek: „O elektryczności przez tarcie i o jej zastosowaniu, objaśnione doświadczeniami“ (wykład drugi).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— W poniedziałek odbędzie się w towarzystwie „Muza“ wieczór muzykalny o godz. $7^1/_2$ rozpoczynający się. Przystęp mają tylko członkowie lub osoby zaproszone. Dyrektorem artystycznym jest p. Antoni Vopalka. Program koncertu składa z chóru męzkiego Mendelsohna „Pieśń Szwajcarów“; solo sopran; śpiew „Róża“ na alt z towarzyszeniem chóru Karola Studzińskiego; kwartet smyczkowy (dwoje skrzypców altówka i wiolonczela) na *Es dur* Mozarta; solo alt; i chór z „Niemej“ Aubera wraz z solo bas.

— Wystawa stereoskopów w wielkiej sali hotelu Saskiego mało bywa zwiedzaną, lubo zasługuje na oglądanie, jako najliczniejsza z dotychczas tu przybyłych tego rodzaju galeryj, gdyż liczy około 1200 okazów, między któremi wielka liczba bardzo zajmujących. Pobyt tej wystawy jest już nie długi. Dla uczniów szkół publicznych zniżono cenę wstępu.

— Wczoraj już rano nadeszła do Krakowa wiadomość z nad granicy pruskiej o poddaniu się Metzu. Była ona bowiem ogłoszona we czwartek wieczorem po wszystkich miastach pruskich. Bióro korespondencyjne otrzymało ją dopiero w piątek. Przyczyną tej zwłoki była burza; wczoraj jednak nie było burzy, a jednak otrzymaliśmy telegramy wiedeńskie, z których jeden wymagał sześciu godzin czasu, a drugi prawie tyle, co pociąg kolei żelaznej, bo $10^1/_2$ godzin! Przyczyną tego jest, jak sądzimy niedostateczność środków komunikacyjnych telegraficznych między Wiedniem a Krakowem, a jednak założenie jednego jeszcze drutu nie byłoby rzeczą zbyt kosztowną.

— Zorza północna, która temi czasy pojawiała się przez kilka wieczorów, rzadko bywa w Europie środkowej widzianą, gdy na północy należy do zwykłych zjawisk. Tym razem sięgała ona aż do południowych krajów, gdyż widziano ją nawet w Atenach. Dawniej mniemano, że zorza północna bywa zwiastunką ostrej zimy, a mniemanie to stąd powstało, że najczęściej ukazuje się ona w krajach podbiegunowych. Badacze, tak fizycy jak astronomowie nie są jeszcze z sobą w zgodzie pod względem natury zorzy północnej. Dawniej poczytywano zorzę północną za zjawisko czysto optyczne, za rodzaj odbicia się światła; wszelako na tej drodze nie można było zajść do zbadania prawdy. Dopiero obserwacye z igłą magnesową robione sprawdziły, że zorza północna jest natury magnetycznej. Dalej po za tem zbadaniem same tylko domysły. I tak, twierdzą niektórzy, że materyałem świecącym są płonące gazy, lecz teorya ta zdaje się być bardzo podejrzaną, już z tego samego powodu, że zorza północna rozciąga się bardzo daleko i nie jest zjawiskiem lokalnem jak błyskawice, światło S. Elma, ogniki, itp., lecz ogólnem; następnie, że zorza pojawia się zwykle o tej samej godzinie; wreszcie, że przechodzi różne stopnie światła i różne barwy, i ma konfiguracyę nie dającą się wytłumaczyć teoryą palenia, lecz raczej świadczącą o optycznym charakterze fenomenu. Wiele zjawisk da się naśladować w drobnych rozmiarach, jak np. błyskawica, deszcz, tęcza itd.; zorzy północnej nikt jeszcze w miniaturze nie skopiował.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż ma wyjść ogłoszenie ministerstwa skarbu, na mocy którego szóstaki srebrne z r. 1848 i 1849, które się jeszcze znajdują w obiegu, będą jeszcze przez pewien czas przyjmowane we wszystkich kasach rządowych w wartości ośmiu centów. Rozporządzenie to miały wywołać wielostronne życzenia kupców.

— P. Józef Goldschmidt, mag. prawa i administracyi w Warszawie, wydał dziełko p. n. „Wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojżeszowo - talmudowych.“ Autor opracował swój przedmiot historycznie, prawnie i kościelnie, wyjaśnia stosunki małżeńskio u żydów, religijne i zwyczajowe, oraz odnośnie do istniejących ustaw cywilnych, stanowisko rabina, i zamieszcza niektóre akta przedmiotowe w oryginale hebrajskim obok polskiego przekładu, tudzież list rozwodowy w *fac-simile*.

— Dnia 28go października deszcz prawie ciągły również w nocy; termometr od + 2°.0 do + 6°.4 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 29 października o godzinie 6 stan jego był 327.15, termometru + 3°.6 R. Wiatr zachodni słaby.

— W niedzielę dnia 30go października, Śgo Marcella papieża; w poniedziałek dnia 31 października, Śgo Wolfganga biskupa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z powodu zarazy bydła w Galicyi, rozporządził rząd krajowy w Szląsku d. 14 października, aby względem wprowadzania i przeprowadzania bydła rogatego, i surowych części bydlęcych z zarażonych okolic Galicyi, do Szląska utrzymanym był zakaz, a z okolic Galicyi od zarazy wolnych, przewóz odbywał się tylko na stacyi wchodu w Bielsku, gdzie urządzono komisyę sanitarną oględzin bydła; należy się wykazać świadectwem urzędowem, dla każdego transportu stwierdzonem, o nie podejrzanym stanie zdrowia zwierząt, a oprócz tego udowodnić, że zwierzęta te z takich okolic przychodzą i tylko przez takie okolice przechodziły, w których zaraza nie panuje.

Co do skór i innych części bydlęcych, musi być dowiedzionem, że nie pochodzą z okolic zarazą dotkniętych i nie były złożone w miejscach zarażonych.

Bydło do Bielska przybyłe i za zdrowe przez tamtejszą komisyę oględzin uznane, może być dalej transportowane koleją żelazną i gościńcem, w dalszym jednakże pogonie musi być to bydło przedstawione komisyom oględzin w Bobrku, Opawie, Jaworzu i Freudenthal.

Z powodu pojawienia się księgosuszu w powiatach Chocimskim i Mohilewskim, Namiestnictwo Galicyjskie i rząd Bukowiński zaprowadziły kontumacyę 15 dniową na granicy dla bydła przypędzanego z Besarabii i Ukrainy.

Wieliczka 26go października.
Pszenica 5·13, żyto 3·13, jęczmień 2·50, owies 1·58, groch 4·50, ziemniaki —·90, siano 1·30, słoma —·86.

Andrychów 26go października.
Pszenica 5·10, żyto 3·85, jęczmień 3·15, owies 1·75, ziemniaki 1·30, siano 1·60, konicz 2·—, słoma 1·35, drzewo twarde 7·50, miękie 6·30.

Kęty 24go października.
Żyto 4·—, jęczmień 3·—, owies 1·75, ziemniaki 1·20, siano 1·60, konicz 2·—, słoma 1·20, drzewo twarde 8·—, miękie 5.40, kopa jaj 1·—, masa masła 1·40.

Wiedeń 25go października. (*Targ wołowy*).
Przypędzono na dzisiejszy targ 2556 galicyjskich, 880 węgierskich i 400 krajowych wołów.

Z tych zakupiono przez rzeźników wiedeńskich 1846, przez rzeźników z prowincyi 1305. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 703 sztuk.

Waga jednej sztuki wynosiła od 375 do 675 funtów. Płacono za sztukę od 122 do 225 złr. a za cetnar od 26 do 35 złr.

Peszt 25go października.
Cena pszenicy stała i wyższa od przeszłotygodniowej. Obrót i sprzedaż znaczne.

Płacono za pszenicę wagi 83 f. po 4·85, 84 f. po 5·— zlr., 85 f. po 5·15, 86 f. 5·30, 87 funt. 5·45, 88 f. 5·60. Żyto podniosło się w cenie, płacono od 3·10 do 3·15. Jęczmienia brak. Owies po cenie stałej od od 1·90 do 1·95

Wrocław 25go października.
Pszenica w miejscu wagi 88 funt. po 94 srgr., żyto 84 f. po 65 srgr., owies 50 f. po 34 srgr., rzepak 150 f. brutto 268 srgr., olej w miejscu $13^5/_6$ talara, spirytus 1,000 trallesa $13^5/_6$ do $14^1/_3$ tal.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 października.

HOTEL SASKI: Edward Herdliczka z żoną i familią z Kongresówki, Karol hr. Leduchowski właciciel dóbr z Rosyi, Zdzisław hr. Leduchowski właściciel dóbr z Nienadowic, Konstanty Wielogłowski właściciel dóbr z Michałowic, Aleksandra Zwolińska z córką właś. dóbr z Wołynia, F. Dąbski właśc. dóbr z Galicyi, Jan Gałecki z Lublina.

HOTEL POD RÓŻĄ: Maurycy Pollak z Czerniowic, Franciszek Gostkowski wł. dóbr z Galicyi, Władysław Siemoński z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Adolf Neumann z Warszawy, Karol Gross z familią właśc. dóbr z Galicyi, E. Dangel z synem właściciel dobr z Kongresówki, Apolonia Mamotowa właścicielka dóbr z Galicyi, Marya Krelowa z córką właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Józef Leschner ze Lwowa, Wiktor Brzeski z Galicyi, M. Dunin Wąsowicz właściciel dóbr z Galicyi, Teodor Karnicki właśc. dóbr z Galicyi, Pławecki kapitan ze Sącza, Przedpełski budowniczy z Wielkich dróg, Józefat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic, F. Klingner kupiec z Magdeburga, hr. Bobrowski wł. d. z Galicyi, A. Lerfeld kupiec z Pesztu, hr. Łoś właśc. dóbr z Zagorzan, Reichman kupiec z Warszawy, R. Czajkowski ze Lwowa, W. Turnau z Wiednia, E. Duninowa z Poznańskiego, Karolina Grudzińska wł. d. z Podola, C. Wolf kupiec z Lipska, S. Heller kupiec z Morawy, Freiman kupiec z Prus, Rapaport kupiec z Prus, Oswald Pollak kupiec z Raciborza, Meusel kupiec z Berlina, F. Schenberg kupiec z Pragi, J. Aster kupiec z Wiednia, Ringelheim kupiec z Galicyi, W. Giterman kupiec z Norynbergu, Kazimierz Przanowski z Kongresówki, Prioneer kupiec z Gliwic, W. Jakoby kupiec z Kaselu, F. Sokołowski z Warszawy, G. Krauz z Bolesławia, A. Rel z Schweden.

(Nadesłane.)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronne ogłoszenie *„Filipa Fromma* w Wiedniu“, w dzisiejszym numerze umieszczone.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 27 paźdz. Złożenie broni zamkniętych w Metz 120,000 ludzi odbywa się przed jenerałami Manteufflem i Kummerem. Rozbrojenie potrwa jeszcze zapewne jutro i pojutrze z powodu wielkiej ilości materyału wojennego. Do łupów wojennych należy 4,000 dział największego wagomiaru, wiele dział gwintowanych i kartaczownic, 100,000 karabinów Chassepota. W lazaretach znajduje się 30,000 ludzi. Między jeńcami znajdują się Leboeuf, Bazaine, Frossard, Boyer, Coffinières i 30 innych jenerałów. Wieść mówi, że kapitulacyę poprzedziła wycieczka całej armii Bazaina. Telegrafami nakazano zwozić zewsząd żywność do Metz, gdzie nędza nie do opisania panuje. — Tutaj wspaniała illuminacya.

Monachium 26 paźdz. wieczór. Zapowiedziane na pierwsze dni listopada przewozy wojska bawarskiego do Francyi dla uzupełnienia braków, wstrzymane właśnie zostały z powodu, że cały materyał przewozowy mogący być oddany pod rozporządzalność wojsk, wyruszy do Francyi dla przewiezienia armii z pod Metz pod Paryż, i dla wywiezienia z Metz jeńców.

Tours 27 października. Doniesienia z Metz mówią, że dnia 21 b. m. załoga zrobiła wycieczkę i zadała znaczną klęskę Prusakom w pięciogodzinnej bitwie. Dnia 25 b. m. silna kolumna pruska uderzyła na rekonesans francuski na lewym brzegu Loary, ale się cofnęła po kilku wystrzałach z ręcznej broni. Prusacy opuścili Gisors, uderzyli 25go na Longchamps i zostali przez Francuzów odparci. — W Orleanie zamknięte sklepy, a kobiety noszą żałobę.

Bruksella 26 października. W Seraing część górników w kopalniach węgla wstrzymała się od roboty z powodu zniżenia płacy i spowodowała zamieszki. Z Liège przybyło wojsko i przywróciło porządek.

Bruksella 27 października. Wiadomości otrzymane z Tours donoszą o zamierzonym przez rząd podatku wojennym, który ma wynosić czwartą część zwykłych podatków stałych rocznych. Dodatek ten wojenny ma być uiszczony w ciągu dni 10, gdyż rząd ma znaczne potrzeby. Wydatki do połowy listopada obliczone są najmniej na 200 milionów. — *Indép. belge* donosi z Tours: Bank francuski ma być przeniesiony do Bordeaux. Władze wojskowe przedsiębiorą jak najsurowsze środki w celu przywrócenia karności w wojsku. Ostatniemi czasy częste bywały wymiary kary z powodu nieposłuszeństwa.

Bruksella 27 paźdz. Dziennik paryski *La Verité* protestuje przeciw aresztowaniu naczelnego redaktora p. Portalisa (który trzymany jest w tej samej celi, gdzie siedział Traupmann). *Journal officiel* daje za powód tego aresztowania, że Portalis narażał sprawę obrony.—*Gaz. de France* wzywa lud, aby pociągał do odpowiedzialności urzędników dopuszczających się nadużyć.—*L'Union* uznaje konieczną potrzebę zwołania zgromadzenia narodowego, aby zwalczyć socyalizm i dyktaturę departamentów, i uzyskać warunki zaszczytnego pokoju.— Według *Rappel*, Trochu nakazał zwinąć korpus oficerów gwardyi batalionu Blanquiego, z powodu zatargów podczas zgromadzeń wyborczych. Flourens na nowo jest pociągany do odpowiedzialności. Gwardya narodowa w Macon rozwiązana została i tameczny dziennnik zamknięty. Prefekt Lyonu zarządził wydawanie bonów na 1 i 5 franków. Komitet bezpieczeństwa publicznego w Limoges zarządził pożyczkę przymusową.

Londyn 27 paźdz. Okręt pruski „Henoch“, zabrany d. 15go przez okręt wojenny francuski, wpłynął ze strażą francuską do portu Lowestoft po żywność, lecz władze cłowe przytrzymały go, albowiem znalazł się na wodach neutralnych.

Florencya 26 października. *L'Italie*, *Indipendenza* i *Gaz. d' Italia* zapewniają, że mocarstwa oświadczyły rządowi hiszpańskiemu, iż z zadowoleniem widzą powołanie księcia d'Aosta na tron hiszpański. *Italie* dodaje, że Montemart z wielkim taktem prowadził dotyczące rokowania.

Florencya 26 października. *Opinione* donosi: Thiers opatrzony listem żelaznym przybył do Paryża i po naradzie z tamecznym rządem uda się do głównej kwatery pruskiej. „Sądzą—pisze pomieniony dziennik—że rząd francuski skłania się do zawarcia rozejmu pod warunkiem, aby nie przesądzać żadnej z kwestyj pozostawionych układom pokojowym. Zamysły Bismarka nie są jeszcze dotąd znane. Depesze z Niemiec podają jako wieść, że zamiarem jest wprowadzić w rozejm zasadę wyrównania granic w interesie militarnym. Propozycya angielska jest nieokreślona i nie przesądza żadnej kwestyi pod względem ani rozejmu ani pokoju“. Ten sam dziennik zaprzecza pogłosce, jakoby ze strony państw obcych podniesioną była protestacya z powodu zajść w Rzymie. Stosunki Włoch z mocarstwami nie doznały żadnej zmiany. Owszem okólnik ministra spraw zagranicznych pod względem plebiscytu znalazł przychylne przyjęcie.

Florencya 27 października. Rząd hiszpański zawiadomił poufnie ciało dyplomatyczne w Madrycie o kandydaturze księcia d'Aosta na tron hiszpański. Posłowie zawiadomili o tem swoje rządy. Książę Amadeusz oświadczył się gotowym przyjąć koronę hiszpańską pod warunkiem, jeźli go kortezy wybiorą a mocarstwa uznają.

Florencya 27 paźdz. Gazeta urzędowa przypomina ochotnikom spieszącym do Francyi, że kodeks zastrzega utratę praw obywatelskich, ktokolwiek bez pozwolenia rządu udaje się za granicę dla przyjęcia urzędu obcego lub wejścia do obcej służby wojskowej. — *Indip. italiana* mówi: Zdaje się, że zdecydowano się na wybory powszechne. Odbędą się one d. 20go listopada. a wybory skrutinium ściślejszego d. 27go bm. Nowa Izba deputowanych i senat zbiorą się w pierwszych dniach grudnia w Rzymie.

Florencya 27 października. Rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów potwierdza się; ale nie przyjdzie pewnie do zmiany ministrów. Gabinet Rattazzego nie ma widoków; więcej nadziei ma Minghetti.

Florencya 27 paźdz. Parlamentowi przedłożony będzie elaborat względem zapewnienia pokoju i niepodległości Stolicy Śtej, który zawiera następujące warunki: Wszelka władza polityczna Papieża i Stolicy Apostolskiej znosi się we Włoszech; natomiast pozostaje Papież nieścieśniony w swoich dotychczasowych prawach kościelnych, i jako głowa katolicyzmu używa wszystkich zaszczytów i przewilejów królewskich. Papież ma, jak dotąd, sam stanowić o składzie dworu swego i rozrządza nim; zastrzega się Stolicy Śtej nietykalność terrytoryalną, aby Papież mógł niezależnie wewnątrz i zewnątrz zawiadywać sprawami kościoła i powagę swoją utrzymywać. W siedzibie Głowy kościoła wszyscy krajowi i zagraniczni prałaci, kardynałowie, biskupi, księża świeccy i zakonni, czy będą powołani na sobór, czy z innych przyczyn zostawać będą przy Stolicy Śtej, używają wszelkiej nietykalności. Stolica Śta ma zupełną wolność utrzymywać związki w kraju i za granicą z rządami i duchowieństwem, mając osobną służbę pocztową i telegrafową. Reprezentanci państw obcych przy Stolicy Śtej używają wszelkich swobód, jakie służą posłom innych monarchów. Legaci, misyonarze i kuryery papiezkie uważani będą jako wysłańcy monarchy. Aby unikać wszelkiego sporu między państwem a kościołem, pozostaje Papieżowi i kościołowi wszelka wolność w siedzibie Stolicy Śtej ogłaszać wszelkie postanowienia swoje albo soborowe. Papież ma wolność podróżowania każdego czasu po kraju albo za granicą, a Włochy uważają go za monarchę przyjaznego, i jako takiego czcić i szanować będą.

Koszta utrzymania Stolicy Stej będą stosunkowo ponoszone przez Włochy, a dotychczasowy dług publiczny państwa papieskiego przechodzi na skarb Włoch. Dla zaspokojenia świata katolickiego i państw, Włochy gotowe są zaręczyć te swobody wolności kościoła i niepodległości Papieża traktatem międzynarodowym.

Bukarest 26 października. Książę Karol wyjechał z Bukaresztu w towarzystwie ministra robót dla obejrzenia ukończonych robót na kolejach żelaznych budowanych przez Stroussberga z Bukaresztu do Plojeszczów, z Braiły do Galaczu i z Burzowa na Adjud do Bakowa.

We czwartek wieczór po całych Niemczech rozesłane już były telegramy donoszące o kapitulacyi Metz. Warunki tej kapitulacyi nie są jeszcze wiadome. Król Wilhelm wysłał był z Wersalu do królowej bawiącej w Homburgu, następujący telegram:

„Wersal 27 października. Do królowej Augusty w Homburgu. Tego rana armia Bazaina i twierdza Metz kapitulowały. 150,000 jeńców, wliczając w to 20,000 rannych i chorych. Dziś po południu armia i załoga złożą broń. Jest to jeden z najważniejszych wypadków tego miesiąca. Niech będą dzięki Opatrzności. *Wilhelm*“.

Kapitulacya ta nie była wcale niespodzianką. Już wysyłanie jen. Boyera do księcia Fryderyka Karola a ztamtąd do Wersalu przygotowało umysły do tego wypadku, a zawezwanie wyszłe od władz w Prusiech nadreńskich, aby piekarze i rzeźnicy przygotowali znaczne ilości pożywienia dla powiezienia go w danéj chwili do Metz i przygotowanie w tym celu pociągów na kolejach żelaznych, wskazywało, że toczą się układy o poddanie się armii Bazaina i twierdzy.

O układach pokojowych nic nie wiadomo w tej chwili. Mniemamy, że na chwilę zostały one zawieszone, aby wyzyskać kapitulacyę Metz, która wpłynie stanowczo na dalszy przebieg rokowań.

W Paryżu łudzono się jeszcze nadziejami odsieczy, jak to poznać z przemówienia Kératrego, który albo nie wiedział jak rzeczy stoją, albo zwodził lud paryski, że Bazaine trzyma Prusaków na uwięzi i że nie upłynie miesiąc, a nie postoi noga niemiecka we Francyi.

Tymczasem na południu Francyi niezawiśle od rządu tymczasowego gotuje się wielkie wstrząśnienie, którego wybuch prawdopodobnie nastąpi z upadkiem Paryża. Cześć wojsk niemieckich ma teraz podobno iść na Lyon, aby zapobiedz powstaniu południowemu.

Z ramienia stronnictwa bonapartystowskiego wyszedł memoryał dowodzący potrzeby silnego rządu monarchicznego we Francyi, aby położyć tamę szerzącemu się socyalizmowi. Wszelako do takiéj dyktatury nie zdał się właśnie Napoleon III. Z drugiéj strony zaczynają się już odzywać legitymiści. Najwięcéj taktu zachowują książęta Orleańscy. Chcieli walczyć w szeregach francuskich, ale nie myślą żebrać u Prusaków tronu francuskiego; wiedzą bowiem, że rząd taki nie przetrwałby okupacyi pruskiéj.

Król pruski nakazał wypuścić, jak wiadomo, więźniów osadzonych w Lötzen, jako podejrzanych o szerzenie opozycyi przeciw zaborowi Alzacyi i Lotaryngii. *Staats Anzeiger* daje za powód nie uwięzienia lecz uwolnienia, wybory do sejmu. w ciągu których ma być każdemu wolno objawić swoje zdanie. Rząd pruski chciał bowiem uniknąć przykrego dla siebie zajścia, aby musiał wypuścić więźniów na mocy żądania sejmu. W Berlinie bowiem postanowiła partya liberalna wybrać więźniów, a mianowicie Jakobiego, deputowanym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 29 paźdz. (*pryw.*) W sferach zostających w styczności z poselstwem rosyjskiem zapewniają, że układy o rozejm prowadzone w Paryżu pozostały bezowocnemi.

Wiedeń 29 paźdz. (*pryw.*) Mierosławski wezwany został, aby bezzwłocznie przybył do Marsylii dla brania udziału w środkach mających na celu dobro publiczne.

Wersal 28 paźdz. Donoszą ze stanowisk 12go korpusu pod dniem wczorajszym: Dnia 26go po południu dały się słyszeć strzały działowe z Montmartre ku przedmieściu La Villette i kilka godzin trwający silny ogień karabinowy. Drogi w tych stronach są strzeżone.

Bruksella 28 paźdz. Według twierdzenia *La Liberté*, rząd tymczasowy zamierza wysłać Crémieux do Algieryi w celu uskutecznienia zarządzonej przemiany rządów wojskowych na cywilne rządy gubernatora. Rząd wyznaczył komitet inżynierów pod przewodnictwem Franqueville dla ułożenia projektu urządzenia pewnej liczby obozów okopanych na prowincyi.

Genewa 28 paźdz. Przybyło tu z Dijon 29 lokomotyw, które uprowadzono. W dworcu kolei zderzyły się one, w skutku czego jedna lokomotywa została uszkodzoną i nadwerężony most na grobli.

Darmstadt 28 paźdz. Słychać, że już podpisane jest przymierze, na mocy którego druga połowa W. Księstwa Heskiego (leżąca po lewym brzegu Menu) wchodzi do Związku Niemiec północnych.

Brema 28 paźdz. Wieczorem otrzymał senat zawiadomienie telegraficzne z Belgii, że dziś 12 okrętów francuskich, każdy po 800 ludzi załogi, wypłynęło z Dunkierki na północ.

Florencya 28 paźdz. Mówią tutaj, że posłowie pruski i austryacki mają polecenie zapytania się w sposób uprzejmy, w jaki sposób rząd włoski zamierza zabezpieczyć niezależność Papieża.

Madryt 28 paźdz. Anglia i Rosya przyjęły przychylnie kandydaturę księcia Amadeusza d'Aosta.

Kursa. Wiedeń 29 paźdz., godz. 2 min. —. 5% zjedn. dług państwa banku 57.35. — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·90. — Losy z r. 1860 93·15. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 255·40.— — Londyn 122·50. — Srebro 121·50. — Dukat 5.84—.— Lombardy 172·20. — Losy z roku 1864 117.—. — Akcye franco - austr. 101·25. — Napoleony 9·86. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 246·75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 196·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 159·—. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 94.—· — Akcye banku jenerał. 77·70. — Renta w srebrze 67·—.— Obligu indemniz. gal. 73·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 134·50. — Akcye anglo. banku 199·50. Akcye kol. rządow. 388·—. — Akcye kol. siedm. 166·—.— Akcye kol. Rudolfa 162·50.— Akc. kol. Pardubic. 169·75. — Akcye kol. północ. 211·75. — Tramway 147·50.— Akcye banku budowy 56·75.— Akcye kol. wschod. 90.—·—. Akcye kolei Alföld. 169·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 82·50.— Usposobienie giełdy: Anglo — złe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 18369. (1627-1-3)

W wykonaniu uchwały Sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej ns dniu 19 b. m. i r. zapadłej, Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż dla zapewnienia dostawy na przeciąg lat sześciu, to jest od początku roku 1871 do końca roku 1876, kamienia porfirowego, na bruki, chodniki i gościńce, w obrębie miasta potrzebnego, a mianowicie:

A) **na bruki regularne**: kamienia porfirowego w kostkę (sześciany) obrobionego — siąg kwadratowych miary wiedeńskiej tysiąc dwieście.

B) **na inne bruki**: kamienia porfirowego w pieńki obrabianego — siąg kwadratowych miary wiedeńskiej sześć tysięcy.

C) **na chodniki**: **Płyt** z kamienia porfirowego obrabianych — siąg kwadratowych miary wiedeńskiej tysiąc dwieście.

D) **na gościńce**: **Szabru** z kamienia porfirowego tłuczonego — siąg kubicznych miary wiedeńskiej, tysiąc czterysta czterdzieści,

odbędzie się w dniu 22 Listopada 1870 o godzinie 10 z rana do godziny 12ej w południe, w gmachu Ratusza miejskiego, w biórze Wydziału I. publiczna licytacya przez deklaracye piśmienne.

Wadyum wynosi trzy tysiące złotych reńs. m. a. w gotowiznie lub w papierach publicznych państwa, albo kredytowych, a to według kursu w dniu licytacyi.

Warunki licytacyi przejrzeć można w biórze Wydziału I. każdego dnia w godzinach kancelaryjnych.

Deklaracye winny być na stęplu 50 cent. w. a. spisane, w wadyum zaopatrzone, opieczętowane, a na wierzchu zawierać napis: „Deklaracya na dostawę kamienia porfirowego złożona;“ wewnątrz ma się mieścić, że warunki licytacyi dobrze są ubiegającemu się znane i przez niego zrozumiane, że się takowym we wszystkiem poddaje; nakoniec ma być literami wypisana kwota, za którą siągi kwadratowej miary wiedeńskiej, kamienia każdego gatnnku obrobionego wraz z robotą, piaskiem i żwirem, tudzież kwota, za którą siągi kubicznej miary wiedeńskiej, Szabru dostarczać będzie.

Z Magistratu kr. gł. Miasta.
Kraków dnia 24 Października 1870.



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

Oryginalne. — Rzetelne. — Za bezcen Nikt na świecie nie jest w stanie następując zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z pięknym futerałem.— Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.— Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowem szkłem, i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr. – Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem 12 złr. — Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 złr. — Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknem pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr. Wszystko kosztuje złr. 19 i 20 z bardzo pięknym futerałem. Taki sam złoty 65, 75, 95 złr. — **Zegarek damski** srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr. Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyje 18 złr., a z medalionem w pudełku złr. 16 i 17.— Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 złr. — Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25 27 złr. — Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.— Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 złr. — **Zegarki** ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, z minutnikiem, z kryształowem szkłem z niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr. **Łańcuszki złote,** długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr. — **Łańcuszki srebrne,** 2, 3, 4, 6 do 10 złr. Łańcuszki ze złota Talmi krótkie i długie złr 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zegarki daje się pisemne 5-letnie zaręczenie.

Do czytelników!

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich zamienić z innemi lichego wyrobu. (1427-5-50)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.



W. UJHELYI jun.,
następca dentysty J. Ż. Ujhelyi,
osadza:

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa.
Plomby złotem, kompozycyą platyny i cementem.
Operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. (1537-8-)

Przyjmuje od godziny 9 — 12, od 3ej aż do zmroku.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej pod L. 62 naprzeciw Handlu pana H. Schwarza.

Guwernantki,

Bony, Gospodynie, Panny służące i t. p. poleca pani **Herlitz** we Wrocławiu, Bischofstrasse Nr. 16. (1586)

W arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w Cieszynie,

na Szląsku austryackim, jest do sprzedania

20.000 różnych drzew owocowych,
a mianowicie:

Wysokopienne	**Jabłonie** 5 do 6 stóp	po . 45 c.
dto	**Grusze** 5 — 6 „	50—60 „
dto	**Wiśnie i Czereśnie**	. po . 45 „
dto	**Śliwy** . 3 — 5 st.	40 —50 „
pto	**Orzechy włos.** 5—6 „	50— 70 „

Drzewa szpalerowe, brzoskwiniowe po . . . . . . 70 c. do 1 złr.
dto **morelowe** po . . . 70 c. do 1 złr.
Wysokopienne, średnie i niskie, często kwitnące **francuskie Róże Remontant,** w 150 gatunkach po 40 c. do 1 złr.
Szczepki winne w 100 gatunkach po 15 do 20 centów.
Roślinki poziomkowe, gatunki wydające częściej owoc, po 10 cent.
Roślinki szparagowe 2 letnie, 100 szt. 2 złr.
dto 3-letnie, 100 „ 3 złr.
Brzoze płaczące (Salix babilonica foemina), przetrzymują chociaż nieobwinięte w słomę, najcięższą zimę w naszych stronach. (1626-1-3)

Na żądanie przesyłam Cenniki opłatnie.
Jakub Merk,
Ogrodnik arcyksiążęcy.

Kąpiele Dusznik (Reinerz).
Wydzierżawienie Salonu dla kuracyi i Restauracyi kąpielowej.

Celem dalszego wydzierżawienia tutejszej Restauracyi kąpielowej, z którą połączona jest także Restauracya Salonu dla kuracyi, wyznaczyliśmy termin

na Poniedziałek dnia 21 Listopada r.b. o godz. 11 przed południem
w tutejszym Ratuszu.

Warunki dzierżawy mogą być w biórze przejrzane, a kopię takowych można otrzymać za wynagrodzeniem przepisu. (1587-1-2) **Magistrat.**



Skład fabryczny towarów piankowych
Karola Kobera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34,

zaleca swój obficie zaopatrzony **Skład prawdziwych piankowych Fajek,** okutych srebrem chińskiem od złr. 1 do 6. Z okuciem srebrnem 13 próby od 5 do 25 złr. Prawdziwe **Cygarniczki piankowe i Fajeczki** z cybuszkiem drewnianym lub bursztynkiem, od 10 ct. do 1 złr.

Cygarniczki piankowe z rzeźbą lub bez rzeźby, z cybuszkiem ze słoniowej kości lub bursztynkiem od złr. 1·50 do 50. — Najnowsze **pudełka z przyborami** do palenia, zawierające: zapałki, knot i jednę lub dwie fajki piankowe z bursztynem od złr. 1·50 do złr. 3. — Prócz tego wielki wybór przyrządów do palenia i **towarów tokarskich.** — Polecenia zamiejscowe wypełniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Cenniki, rysunki wzorów darmo i opłatnie. (1444-4-12)

Nowo otwarty
SKŁAD ZWIERCIADEŁ

ces. król. uprzywil. Bürgsteinskiej fabryki zwierciadeł w Bürgstein, Fichtenbach, Wellnitz, Lindenau i Neu Reichstadt,



spadkobierców
KAROLA Hrabiego KINSKIEGO,

której wyroby **kryształowych zwierciadeł** od 115-letniego istnienia swego, posiadają największą sławę — poleca swój bogato zaopatrzony **skład Zwierciadeł** w najpiękniejszych i najwytworniejszych ramach złoconych i drewnianych, następnie **brony, pająki, gzymsy do okien, przyrządy do podpierania firanek, ramy do obrazów i fotografij, zwierciadła do toalety i ubierania, konsole** i t. p., niemniej nader białe i pół-białe szkło zwierciadlane z ramami lub bez ram, **tuzinowe zwierciadła** (Judenmass) i cienkie zwierciadła po stałych cenach fabrycznych. — Odsprzedający otrzymują zniżkę. (1449-4-12)

Zastępca: **Józef Tausig et Comp.**
w WIEDNIU, Kärntnerring Nr 13.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



znak patentowany

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hronie urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowyboach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (1127-23-)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** na Stradomiu, dom p. Deichesa — **we Lwowie:** p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski***, p. ***A. Berliner***, p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Berger i Re chert apt.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht i p. Zminkowski.
„ Brodach p. Gomoliński i p. M. S. Franzos.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch, i p. Stefanowicz et Brzozowski.
w Drohobyczu p. Kleczkowski.
„ Glinianach p. Helm.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Laur.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaittor i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botezat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Buchelt.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ w Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pieriowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajdnje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Zamknięcie
Wystawy artystycznej
Fotografij na szkle,

zdjętych wiernie z natury w Sali Hotelu Saskiego, nastąpi w pierwszych dniach Listopada. 1567-1-)

Otwarta co dzień od godziny 10 z rana do godziny 10 wieczorem.
Wstęp od osoby 50 centów.

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.
Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl. mit Francopostversendung 2 fl. 30.
Zu haben in der Ordinationsanstalt für **Geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1235-21

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.

Główny Skład dla monarchii Austryacko-Węgierskiej u
Wilhelma Maagera
w Wiedniu,
Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3·70. (908-19 24)

Radicale Heilung u. Kräftigung der Zeugungsorgane

durch den Gebrauch des
Mannbarkeits-Extractes
und der
Vegetabilien-Substanz & Pillen
des
Dr Gross.

Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel, wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschletstheile, entsprungen durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung, sichere radicale Heilung geboten. (1249-9-12)

Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch ***Gross,*** Dr der Medicin, der Chirurgie und Geburtshelfer, **Wien, Körnergasse Nr. 2, 1ten Stock 18.**

Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. ö. W. ein (am billigsten recommandirt), wo ihnen Medicin und alles Nöthiges zugesendet wird.

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupelniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

Ceny w wal. austr.:

1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów	3	złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
½ dto dto	dto	1 „

Prawdziwy do nabycia:
w SKŁADZIE PARFUMERYJ
Maczuskiego
w WIEDNIU,
Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,
w Krakowie u p. ***Józefa Jahna,***
we Lwowie u p. ***J. Berlinera,*** apt.

jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.

Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i naprożno nie wyrzucała pieniędzy, uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego, tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski.**

Życzący sobie przyjąć składy na prowincyach zechcą się zgłosić do wyżej podanej firmy. (1425-7-24)

Prawdziwe
ziółka Dawida

według pierwotnej recepty z najpożyteczniejszych ziół złożone, **przeciw chronicznemu katarowi krtani i płuc, przeciw kaszlu, chrypce, bólu gardła i piersi, szczególnie przeciw gruźlicy płuc i suchotom, ogólnemu osłabieniu najskuteczniej używane.**

Niefałszowanych ziółek tych sprowadzić można **z apteki V. Krausner'a „pod jednorożcem“ w Pradze, Stare miasto Ner 551—I.**
(975-8-13)

Wypróbowany

z pewnością skutkujący



Środek na wytępienie szczurów,

odznaczony przez *J. C. Król. Mość Cesarza Franciszka I. wyłącznym przywilejem,* kosztuje 50 cent i jest do nabycia prawdziwy:

w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *P. Mikolasza*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (1440 3)

Zarząd dóbr Horodenki,

(oddalony o 5 mil jazdy szybkowozem od stacyi kolejowej Kołomyja)

podaje niniejszem do wiadomości, iż

w dniach 15 i 16 Listopada r. b.

sprzedawać będzie przez publiczną licytacyę **konie stadne i bydło rogowe,** a mianowicie:

16 ogierków, 4 klaczek, urodzonych w roku 1868.
10 ogierków. 3 klaczek, urodzonych w roku 1869, pochodzenia angielskiego; następnie
5 klaczek, urodzonych w roku 1867 i
10 koni zaprzęgowych rozmaitego wieku, pochodzenia arabskiego
w końcu:
25 jałówek, 6 buhajów rasy krajowej siwych, i
3 buhaje rasy holenderskiej. (1560-1-5)

Zarząd dóbr Horodenka.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 29 paźdz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	89 90
Bankn. pol. 100 złr.	424	421
Ruble ros. za 100 rsr.	159	158
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82⅞	82¼
Srebro nowe austr.	123	121½
Dukat ważny	6 —	5 90
Napoleon d'or	10 —	9 80
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73½	71¾
5% „ „ „ „	82	80¼
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74½
Ak. k. g. z dyw. bez k.	244	240
„ L. Cz. z całą wpł.	199	195
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 28 paźdz.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 30	57 20
5% „ „ „ sreb.	67 35	67 25
Obl. ind. niż. Aus.	— —	95 —
„ „ czeskie	— —	92 —
„ „ węgiers.	80 50	79 75
„ „ galicyj.	73 50	73 —
„ „ bukow.	73	72 —
„ „ siedmg.	77 25	76 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
% węg. pożycz. kol. [illegible] r. 120	106 —	105 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
4% galicyjskie	71 50	70 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 75	87 —
5% węgierskie. los.	90 —	89 75
5% zakł. kred. austr.	107 —	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	120 50	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	239 —	233 —
„ „ „ 1854	86 50	85 50
„ „ „ 1860	93 40	93 20
„ „ „ 1864	118 50	117 75
„ Comorente	26 —	24 —
„ Kredytowe	158 —	157 50
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	24 —	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	717 —	715 —
Zakładu kredytow.	256 50	256 30
Żeglugi par. na Dun.	551 -	549 —
Kolei półn. Ferdynan.	2125	2120
„ rządowej [illegible]	390 —	389 -

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	219 75	219 25
„ Pardubickiej	170 —	169 —
„ południowej	172 50	172 30
„ Galicyjskiej	245 25	244 75
„ Czerniowieckiej	197 25	196 75
Kol. węg. półn. wsch.	159 —	158 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 —	162 75
Akc. kol. Alf. finmań.	169 25	168 75
„ „ Kosz.-Bogum.	97 —	96 50
„ „ Siedmiogrodz.	166 75	166 25
„ „ Cisańskiej.	236 50	235 50
„ „ Wschod. węg.	90 —	89 50
Akcye Bank. ang. au.	208 —	207 50
„ „ angl. węg.	83 50	82 50
„ Zakł. kred. węg.	79 50	78 50
„ banku frank. austr	101 75	101 25
„ „ węgierskiego	64 50	63 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 50	90 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	94 —	93 —
„ dla obrot. ogól.	135 —	134 50
„ Tow. han. pł. leś.	20 —	19 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
„ (Emis. 1862) „ „	91 75	91 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	134 50
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	111 25	110 75
Bony 1870-1874 6%	235 —	233 —

	żądają	płacą
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	92 —	91 —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 25	101 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	92 50	92 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 20	88 90
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 25	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 25	92 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 25	101 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 90
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	$9\ 93^{5}$	$9\ 92^{5}$
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 20	121 90
Srebro, kupony	122 —	121 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	$1\ 82^{50}$	1 82
Lwów 27 paźdz.		
Dukat holenderski	5 87	5 80
„ cesarski	5 89	5 83
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 60	1 59
Talar pruski	1 83	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 40	79 85
„ „ 4%	71 50	71 —
Listy zast. banku hip.	87 60	87 20
Obligi indem. b. kup.	73 20	72 50
Akcye kol. gal. b. kup.	241 25	240 75
„ „ lwow.-czer.	197 —	196 25
Akcye Banku hip. gal.	113 —	112 —
Warsz. 27 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 29	90 96
„ „ 2 ser. „	89 87	89 87
kupon „	— —	1 37⅞
Listy zastawne nowe	88 25	87 83
kupony	— —	1 72⅞
Listy likwidac. „	73 21	72 88
kupon „	— —	1 62¾
Kolej warsz. wied „	73 —	72 —
„ warsz byd.	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	103 —	102 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.33
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 3
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.33

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od zegaru krakowskiego.

Wydawca: ***Stanisław hr. Tarnowski.*** Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni: *Józef Łakociński*